

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2-3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1-3 popoł. Administracja czynna od godz. 9-3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9-3 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty—20 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Rozmowa z czerwonym sumieniem sowhistoryków.

„Istota erenburszczyzny da się określić w kilku słowach. Jest to specyficzny amalgamat perwersyjnego nekrofilstwa, quasi-filozofii lokaja Śmierdiakowa, Braci Karamazowych i zwykłej, podlutkiej, mieszczańskij mściwości na chamacach, co pozabawia ją poetyckich snobów tak miłego ich sercu i kieszeni ciepła.

Revolucję ogląda Erenburg w takim samym nastawieniu, jak setki tysięcy innych cymbałów. Zbiera plotki bab przekupek na rynku... pęta się po urzędach sowieckich i zbiera skrzętnie szeptem podawane bajdy i anegdoty o żydach i komisarzach. W czasie pole obserwacji kupieckiego synka obcego dążeniom proletariatu, wpadało tylko to, co odpowiadało jego koncepcji klasowej.

Dekadent, wspaniały wszędzie śmierć rozkład i zagładę darowałby jeszcze rewolucji jej żywiołowe niszczenie za pleśniałej budowli carsko-kapitalistycznej. Nie daruje natomiast jej energii twórczej.

Talent Erenburga przypomina rażąco sowego wyzła o czujnym węchu, który ma jednak fatalny defekt: nie przedzie spokojnie koło padliny... wszędzie wspaniały śmierć i zaraz się w niem wywarza ile wlezie. Z takiego znarowionego wyzła nikt nie będzie miał pościechy.

Tak w roku 1927 pisała o Ilji Erenburgu, zdolnym powieściopisarzu, komunistycznym „Dziwigniu”. Tak samo mniej więcej pisała wówczas o Ilji cała prasa komunistyczna. Dziś zaś „Prawda” moskiewska ma z tego „zna rowionego wyzła” dużą pościechę. Dziś Erenburg jest soważnym publicystą i powierza mu się nawet bardzo odpowiedzialne funkcje dziennikarskie, jak naprzykład, reportaży z procesu Gorgulowa. Nie wymagano od Ilji ani samobiczowania się ani publicznej spowiedzi ze swych burżuazyjnych grzechów. Wystarczy, że zaczął pisać do „Prawdy”.

Sowiety mają niezmiernie elastyczną muskulaturę urzędowej propagandy i potrafią robić bardzo ostre wirażę w swych ocenach, byle tylko pozyskać zdolnego „kupieckiego synka” lub też nabrać cesarskiego feldmarszałka na czułości dziesięciolecia Rapallo. Jest oportunistą, który polega na tem, że często wobec doraznych interesów polityki sowieckiej pomija się milczeniem lub osrebrza się nawet sympatjami to, co w świetle myślenia marksowsko-leninowskiego należy zaszuladkować jako wręcz reakcyjne. Rapallo i wogóle współpraca niemiecko-sowiecka dałaby tu bogate ilustracje. Ale jest i drugi oportunizm, tam gdzie materiały historyczne organizuje się w kontrewolucyjną i reakcyjną, aczkolwiek ściśniętą myślą marksowsko-leninowskiego naka zwałaby widzieć elementy rewolucyjne i postepowe.

I tak dotychczas historycy sowieccy włączali wszystko, co w Polsce było i jest poza partją komunistyczną, w szranki najbardziej gnuśnej reakcji. Roboty niepodległościowej Marszałka Piłsudskiego i Jego Legionów nie można było w sowietach definjować inaczej jak reakcyjnego, usługującego się kapitalowemu krajowemu i zagranicznemu, ruchu drobnej burżuazji i szlachty.

Czy jest to jednak ocena uczciwego marksisty? Czy nie było tu dyskretnej łapówki Narkomindielu lub może Woroszyłowa dla czerwonego sumienia sowieckiego historyka?

Dla Marksa postulaty demokracji politycznej XIX-tego wieku a więc i postulaty równouprawnienia wszystkich narodów były nie absolutnymi ideałami, lecz historycznym wyrazem walki mas ludowych z uciskiem feudałnym. Marks strzegł pilnie, by proletariatu, zapatrzony w idee wyzolenia narodów, nie stracił z oczu właściwej swej misji, walki z burżuazją. Jednocześnie tępił jednak niemilosierdzie proudhonizm, który w imię interesów socjalnej rewolucji, przeciwstawiał się żądaniom niepodległości Polski. Rewolucyjnym wysiłkiem ruchów wyzwoleńczych zrzucił wszelką przemoc jednego narodu nad drugim, w drzazgi potrzaskał kordony graniczne, dzielące jeden naród na części, anektowane przez imperjalizm europejski. — oto, zdaniem Marksa, elementarny obowiązek proletariatu jako siły demokratycznej.

Walka o wyzwolenie narodowe mogła jednak przy swoim układzie sił społecznych być czynnikiem reakcyjnym. I tak Marks zwalczał czosi ruch niepodległościowy, bo był on w okresie „wiosny ludów” sprytnym manewrem carystym.

W roku 1851 tłumaczył Engels Marksowi, że Polska nie może być czynnikiem postępu wobec Rosji, że w Rosji jest więcej elementów cywilizacji, wykształcenia, przemysłu i burżuazji niż w szlachecko-sennej Polsce, że niezmierzona Warszawa lub Kraków wobec Petersburga, Moskwy czy Odesy są. Ale w dwaście lat później, gdy w zaborze rosyjskim spadły pierwsze krople krwi powstańczej, Marks całymi sympatjami staje po stronie powstania styczniowego, zachowując już do końca gorące współczucie polskim ideałom niepodległościowym. W 1867 roku pisze do Engelsa:

„Z wielkim zadowoleniem dowiedziałem się o polonofiliach, przeciwników Rosji skierowanych, głoszących, parzyżan; widocznie Proudhon i jego ma lenka doktrynerska klika nie jest tem czem naród francuski!”

Nie mógł oczywiście inaczej myśleć Lenin. W polemice z polskimi esdekami pisał w 1914 r. że: „podczas gdy masy ludowe Rosji i większości krajów słowiańskich spały twardym snem, gdy w tych krajach nie było ruchów, — szlacheckie powstania w Polsce nabrały gigantycznego, wprost pierwszorzędного znaczenia, z punktu widzenia demokracji nie tylko ogółno rosyjskiej, nie tylko ogółno słowiańskiej, ale i ogółnoeuropejskiej”.

A wszak jednym spadkobiercą tej rewolucyjnej fali powstał XIX-tego wieku stał się w XX wieku Komendant Piłsudski i Jego towarzysze.

„Zapytuje mnie pan na czym polega ideałogja legionowa. Jest to sprawa bardzo drażliwa, sięga ona bowiem kardynalnych różnic w zapatrywaniach Polaków na swe zadania społeczno-polityczne. W dziejach naszych przelomowych był 63-ci rok. Po tym krzyżu ludzie nie chcieli myśleć o walce zbrojnej. Większości narodu chodziło przede wszystkim o spokój, o zapewnienie, nie zamężny ewentualności przykrych niespożyczeń żywot codzienny. Wobec tego wszyscy, co w ten lub inny sposób dążyli do walki, spotykali się z niechęcią, ze sprzeciwem warstw przystosowujących się do istniejących warunków. Protesty jawne i tajne, akcje i oporu względem rządów zaborczych w jakiej bądź formie, wszystko to „przeszkadzało być”.

Mówić o wolności, o potęgę Polski, można było, bo to było pięknie, patriotycznie. Lecz czynić coś realnie, by tej wolności dopiąć — za żadne skarby. Czynała akcja oporu była uważana za pewną zdradę, za wliw sekcje organizmu polskiego. Była wyłączeniem z duszy najdroższego pierwiastka użytkownika. Dlatego wszelkie akcje w tym kierunku zwalczano wszelkimi sposobami, by nie rumieniły się ze wstydu”.

Tak mówi o legionach Marszałek Piłsudski w niedawno opublikowanym przez „Gazetę Polską” wywiadzie.

Drużyna polowa dziesiętnastego wieku to były czasy rekordów w kapitalistycznym rozwoju poszczególnych państw polskich. Rozwój ten porwał burżuazję polską na antagonistyczne grupy, mocno powiązane z interesami mocarstw zaborczych. Tem się przedewszystkiem tłumaczyła masa ucieczka liberalnych i koserwatywnych odłamów mieszczaństwa od rewolucyjnego hasła zbrojnej walki, tem się tłumaczyło to technicznie wiaranie się szybko krążące się mieszczaństwa w drog interesów i przywilejów burżuazji zaborczej.

Wszystkie „realne” programy ograniczające się najwyżej do lojalnych

marzeń o scaleniu Polski orzeźm jednego zaborcy kosztem dwóch pozostałych. Wszystkie manewry mieszczańskich polityków, piastujących nieraz wysokie godności, w praktyce były wzmocnieniem potęgi jednego imperjalizmu zaborczego i kibicowaniem jego, apetytom chcącym złączyć wszystkie zaborcy pod swoją władzą.

Pokolenie lojalnych parwenjuszów nie mogło się wydstać z błędnego koła austrofilów bądź rusofilów. Jeszcze dziś, trwają staruszkowate przekomarzenia się czyja orientacja zwyciężyła.

Krakowski „Głos Narodu” z 17 b. m. omawiając cytowany przez nas wywiad Marszałka z całą naiwnością nie mowiczką stwierdza, że właściwie Marszałek Piłsudski nie miał żadnej orientacji. A w istocie mamy jeszcze jedną garść słów Marszałka, świadcząca o zdecydowanym rewolucyjnie niepodległościowym sensie roboty legionowej.

„Co do stosunku politycznego i wojskowego względem państw centralnych — stwierdzam, że żaden z nas nie żywił ku nim sympatii. Biłiśmy się z Moskalami, bo dano z nas w szeregu wojska austriackiego. Wszelkimi siłami broniliśmy się przed próbami austrjacji nas.”

Nie robiliem żadnych przysiężeń, czy ci, czy tamci zwyciężą. Byłem przekonany, że jedni i drudzy osłabną, a my na tem skorzystamy możemy.

Zawsze powtarzam, że Polacy powinni byli dobrze grać w winta i oburzać się nie okropnie, że ludzie nie umieją tak grać. Mój wilem N.K.N. żeby podtrzymał tego, co gra wysoko. Ja chciałem tworzyć polskie wojsko i drogą drogi”.

Ta droga gra o polskie wojsko jest dla „Głosu Narodu” romantyzmem politycznym a dla nas dowodem historycznym, że tylko Piłsudski i jego ludzie przełamali barjery oportunistyczne i zajęli pozycję bezapelacyjnej wal

ki ze wszystkimi trzema imperjalizmami. Gdy poraz pierwszy echo rozniósł bojową pieśń „Pierwszej Brygady”, miała jej melodia wobec trójlojalistów i trójzaborców napewno nie mniej rewolucyjnego napięcia, niż melodie Międzynarodówki w pierwszych latach rosyjskiej rewolucji. Tylko że rosyjski świat pracy korzystając z pełni rozwoju narodowego, mógł w mięszewicki czy bolszewicki sposób walczyć o nowy ustrój społeczny, polski zaś świat pracy miał przesłonięte dalsze horyzonty społeczne butami żandarmskimi i oparami wiekowej krzywdy.

Wysoką temperaturę sprawy polskiej rozumiał i Lenin, gdy walcząc z polskimi esdekami i Różą Luksemburg, która swym głośnym artykulem w „Przeglądzie Socjalistycznym” namiętnie zaatakowała polski ruch niepodległościowy i zasadę równoprawnienia narodów. Zdaniem jej walka o niepodległość w imperjalistycznym okresie kapitalizmu jest utopją i z konieczności stanie się zawsze narzędziem dyplomatycznej bądź zbrojnej gry sił i imperjalistycznych interesów kapitału.

Na to bardzo ostro odpowiedział w artykule z czerwca 1914 r. Lenin Oskarżając Różę L. o nieświadome spełzanie na stanowiska czarnej sotni, twierdził kategorycznie, że jeśli burżuazja narodowości ciemiężonej walczą z burżuazją narodowości ciemiężącej, to proletariatu zawsze musi być tam, gdzie są ciemiężeni. Zaniechać walki o prawo ciemiężonego narodu do oddzielenia się od zaborcy byłoby, zdaniem Lenina, ordynarnym występkiem proletariatu na rzecz ideologii Puryszkiewiczów.

W roku 1916 pisał znów Lenin

o sprawie polskiej: „Rosyjska demokracja wygrała bezwarunkowo na tem, że Rosja teraz już nie ciemiężą Polskę, nie okupuje ją przmusowo w swem wladztwie. Rosyjski proletariatu bezwarunkowo wygrał na tem, że nie gnębił niewolę jednego z tych narodów, którego ucieszeniu pomagał jeszcze wczoraj. Niemiecka demokracja bezwarunkowo przegrała i dopóki niemiecki proletariatu znieśli będzie ucisk Polski przez burżuazję niemiecką, dopóty będzie w sytuacji gorszej niż niewolnik bo w sytuacji chłama, pomagającego trzymać w niewoli innych”.

Mimo to Lenin zawsze domagał się jednolitej postawy proletariatu rosyjskiego i polskiego i jednolitego dowództwa. Ruch niepodległościowy mógł on zrozumieć o tyle, o ileby podporządkowano wszystko interesowi rewolucji socjalnej.

Wobec całej namacalności wiekowej niewoli, wobec jawnego świństwa kordonów granicznych, rozdzielających jeden naród na trzy kawałki, polski świat pracy nie mógł jednak myśleć o niczem innym, jak o dokończeniu rewolucyjnej tradycji powstańczych pokoleń.

Przyszła wojna polsko-sowiecka i wszystkie megafony propagandy sowieckiej musiały rozgłaszać, że Polska jest kontrewolucją a Legiony — reakcją burżuazyjno-szlachecką. Dziś gale fale opadły, gdy reakcja junkrów pruskich i „Herrenklubu” zagraża już nie tylko polskiemu światu pracy ale i socjalistycznemu budownictwu Związku Sowieckiego, gdy Polska przez swe położenie i niezłomną pokojowość staje się gwarantką pokoju na kordonie granicznym oddzielającym Sowiety od Zachodu, dziś można domagać się od historyków sowieckich uczciwej oceny polskiego ruchu niepodległościowego.

Nie chodzi o dyplomatyczne wymuszanie oportunistów. Wszak nawet, gdy jest mowa o znieprawdzonej przez III-cią Międzynarodówkę, Kautskim, to bolszewicy wyróżniają przed wojennego Kautskiego jako szczerzego marksowskiego rewolucjonistę.

„Les nie oszczędzał nam ani goryczy, ani zawodu. Nie dźwiota. Biegłszy bowiem po drogach i ścieżkach wprost wszystkich dróg Polaków, więc znieśliśmy tyle niespodziewanych i nieznanych nieznanych zniegaw, a wypić musieliśmy tyle kielichów goryczy, że doprawdy ubiegłe pokolenia po nim kłęk tułki niewiele mają nam do pozazdrożnienia”.

Tak ostatnio pisał do swych kolegów i towarzyszy broni Marszałek Piłsudski. Ale pilsudczycy spijali znie wagi i goryczy nie tylko dzięki polskiemu mieszczaństwu.

„Co znaczy tenkś opinii i jakie może być jej działanie — zrozumie ten, kto się wymyśli w warunki naszej dawnej walki rewolucyjnej. Była ona prowadzona przeciwko dobrze zorganizowanemu wladzom zaborczym w Polsce, była połączona z narażeniem się na wzięcia, sądy i inne przyjemności — do kary śmierci włącznie. Za cenę zdrady riejeden mógł siebie ratować. Ale moralna siła opinii była tak wielka, że jestem przekonany, iż dla wielu ludzi w ich samotnym szamciantu się — czasem w przedzieln stracenia — obawa przed pogardą ze strony społeczności rewolucyjnej stawała się jednym z czynników, zwiększających siłę oporu i wytrwania”.

Tak mówił do legionistów na zjeździe ich w Gdyni pułkownik Walery Sławek.

Gdybyśmy chcieli policzyć ilość godzin odsiedzianych przez pilsudczyków w carskich i cesarskich więzieniach, to zapewne nie byłoby to mniejsza cyfra, niż ilość wieziennych godzin rosyjskich rewolucjonistów.

A jeśli zajrzeć do tajnych aktów żandarmskich, jeśli odwinąć taśmę życia Marszałka Piłsudskiego i porównać ją z życiorysem Lenina bądź Stalina, to napewno nie znajdzie się niczego, coby świadczyło, że Lenin i Stalin więcej zdrowia i sił zmarnowali w walce rewolucyjnej, niż Marszałek, a i dziś nie wiem, czy lennia rzejden cja Stalina w Gorkach nie ma bardziej burżuazyjnego urzędowania, niż skromny dworek w Pikiliszkach z jego niemal połowem umeblowaniem i spartańską prostotą życia, niż zaciszna, marszałkowska „Poganka” w Druskienikach ze swoją laweczką, skąd Marszałek wpatruje się w Litwę, oddzieloną Niemcem i tragiczną niewola bratniego narodu.

Roobocze niepodległościowej Marszałka Piłsudskiego i Jego Legionom zarzuca reakcyjność mogą tylko luksemburgisci. Ale luksemburizm jest wszak w Republice Radzieckiej surowo tepiony jako odchylenie od generalnej linii.

H. Dembiński.

SYTUACJA W NIEMCZECH.

Sejm pruski odmówił posłuszeństwa rządowi Rzeszy.

BERLIN, 31. 8. (Pat). Sejm pruski uchwalił wszystkimi głosami przeciwko niemiecko-narodowym wniosek hitlerowców, wyrażający naganę Papenowi jako komisarzowi Prus. Taką samą większością przyjęto wniosek socjaldemokratów o uchylenie dekretu w sprawie powołania rządu komisja

Kancelerz Papen powrócił do Berlina.

BERLIN, 31. 8. (Pat). W dniu dzisiejszym rano kancelerz Papen wraz z ministrami Schleicherem i Gaylem oraz sekretarzem stanu Meissnerem

W czasie przerwy.

BERLIN, 31. 8. (Pat). Odroczenie Reichstagu stworzyło krótką przerwę którą zarówno rząd Rzeszy, jak i obecna większość parlamentarna zamierzają wykorzystać dla wzmożenia swych pozycji i zdobycia jak najwięcej ilości atutów przed ostateczną rozgrywką. Kancelerz Papen, jak zapewniają półoficjalnie, ze swej strony dążyć będzie do skrócenia okresu niepewności. W tym celu kancelerz zwrócił się do prezydenta Reichstagu Goeringa z żądaniem zwołania plenarne

rycznego. Głosami narodowych socjalistów i komunistów przyjęto wniosek zwalniający urzędników od obowiązku wykonania zleceń komisarzy Rzeszy. W końcu przyjęto wniosek o nacychmiastowe uchylenie wszystkich zakazów prasowych.

powrócił do Berlina. W ciągu popołudnia zbierze się gabinet Rzeszy, celem zapoznania się z wynikami rozmów, odbytych w Neudeck.

go posiedzenia już w ciągu następnego tygodnia. Na posiedzeniu tem kancelerz zjawi się wraz ze swym gabinetem i zgłosi deklarację programową. W ten sposób rząd pragnie zmusić stronnictwa do ujawnienia ich zamiarów. O ile większość stronnictw wystąpi przeciw rządowi, spowoduje to rozwiązanie Reichstagu. Dekrety, wprowadzające w życie program gospodarczo-finansowy Papena, ogłoszone będą w poniedziałek.

Demarche w sprawie równouprawnienia zbrojeń.

BERLIN, 31. 8. (Pat). „United Press” donosi z Paryża, że rząd niemiecki za pośrednictwem ambasadora francuskiego w Berlinie François-Ponceta wystosował notę, zawierającą żądania równouprawnienia mi-

litarnego Niemiec. Rząd Rzeszy zakomunikował że domaga się równoprawnienia zbrojeń oraz prawa umacniania fortyfikacji na granicach niemieckich zachodniej i wschodniej.

Postulaty niemieckie w dziedzinie militarnej.

Wywiad z min. Reichswery Schleicherem

BERLIN, 31. VIII. (Pat). Minister Reichswery Schleicher udzielił wywiadu berlińskiemu przedstawicielowi dziennika woskiego „Resto del Carlino”, przejawiający ponownie postulaty niemieckie w dziedzinie militarnej. Na zapytanie dziennikarza, jak minister Reichswery wyobraża sobie praktyczne równoprawnienie militarne Niemiec, Schleicher odpowiedział: „Niemcy żądają w zasadzie dla siebie tych samych praw, jakie przysługują innym państwom w zakresie organizacji i podziału swoich sił zbrojnych. To samo donosi się do wyposażenia armii niemieckiej w broń, budowy fortyfikacji i fabrykacji sprzętu wojennego dotychczas-

owy system niemieckiej armii zawodowej jest, zdaniem ministra, nieodpowiedni i zbyt kosztowny system poborowy byłby e wiele tańszy i efektywniejszy”. Na pytanie, co Niemcy uczynią w razie odrzucenia tych o równoprawnieniu militarne, Schleicher odrzekł: „W tym wypadku Niemcy niebędą udziału w dalszych pracach konferencji rozbrojeniowej. Ponadto, jeżeli nie da się osiągnąć zapewnienia Niemcom bezpieczeństwa w ramach międzynarodowych, rząd niemiecki zmuszony będzie zapewnić sobie to bezpieczeństwo w drodze samopomocy narodowej”.

„Niedyskrecja”

BERLIN, 31. VIII. (Pat). W godzinach wieczornych biuro Contil ogłosiło następujący komunikat: W dzisiejszych wieczornych doniesieniach z zagranicy, w których jest mowa o wystąpieniu niemieckim, mającym na celu uzyskanie dla Niemiec zrównania zbrojeń, chodzi widocznie o niedyskrecję. Sam fakt jakoby taki zdaje się być prawdziwy, jednak w obecnej chwili nie można jeszcze stwierdzić nie całatecznego o szeregach wystąpienia niemieckiego. Przypuszczalnie w ciągu dnia jutrzejszego z miarodajnej strony niemieckiej ukaże się w tej sprawie wyjaśnienie.

Dopiero w przyszłym tygodniu.

BERLIN, 31. 8. (Pat). Na prośbę nowego prezydium Reichstagu o niezwłoczne przyjęcie prezydent Hindenburg opowiedział dziś telegramem, w którym prosi o odłożenie wizyty do czasu swego powrotu do Berlina, mającego nastąpić w ciągu przyszłego tygodnia.

Nowa podwyżka stawek celnych w Niemczech.

BERLIN, 31. 8. (Pat). Dziennik urzędowy Rzeszy ogłasza pod datą 30 sierpnia nową podwyżkę stawek celnych na szereg produktów agrarnych i handlowanych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 6 września.

5 Kl. 25 Loterii Państw.

1. wygrana	200.000	200.000
50. wygrana	10.000	500.000
1. wygrana	300.000	300.000
1. wygrana	150.000	150.000
1. wygrana	100.000	100.000
1. wygrana	75.000	75.000
2. wygrana	50.000	100.000
6. wygrana	25.000	150.000
8. wygrana	20.000	150.000
20. wygrana	15.000	300.000
30. wygrana	10.000	300.000
81. wygrana	6.000	405.000
150. wygrana	3.000	450.000
500. wygrana	2.000	1.000.000
1138. wygrana	1.000	1.000.000
4044. wygrana	250	14.782.500

66.000 wygrało 18 milionów złotych 21.341.000

CIĄGNIENIE od 18 września do 12 października. Szczytliwe losy do nabycia w kolekturze

„LICHTLOS“ Wielka 44 Mickiewicza 10

Dr. R. Szabad-Gawrońska (Choroby dzieci) POWRÓCIŁA W. Puhulanka 14, tel. 8-38, od 9-10, 4-6.

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna Haliny Siewiczowej ulica Jagiellońska, 8 — II piętro. Zapisy dzieci codziennie od godz. 1-2 w pol. do oddz. I, II, III i IV. Nauka w oddz. IV według programu szkół średnich. Hość miejsce ograniczona.

Koedukacyjne Kursy Wieczorowe Koncepcjonowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego (z programem gimnazjum państwowego.) im. „Komisji Edukacji Narodowej” (pod protektorem Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie) mieszczące się przy ul. Mickiewicza 23. Od dnia 15 sierpnia przyjmują zapisy na rok szkolny 1932-33 do wyższych klas gimnazjum, typ humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy, system półroczny. Zakres: Duża matura, mała matura, szkoła powszechna. Odczyty. Lekarz szkolny. Nauka rozpocznie się dnia 1-go września. Sekretariat Kursów czynny od godz. 15 do 20-ej po poł. prócz niedzieli i świąt.

Po zaszczytnym zwycięstwie.

Żwirko o swoim triumfie.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego” (Str. Wojt.) ogłasza poniższą ciekawą rozmowę swoją ze zwycięzcą raidu, bezpośrednio po ogłoszeniu wyników.

— Czy pan wiedział w każdej chwili lotu jakie są pańskie szanse?

— Tak jest, miałem taktykę obmyśloną, od której ani przez chwilę nie odstąpiłem. Trzymałem się średniej szybkości około 190 km. na godzinę. Motoru nie forsowałem, zachowując go na etap wysięgowy — ale i wtedy nie rozwinąłem maksymalnej szybkości bo dla zwycięstwa nie było to potrzebne. Kilka razy musiałem sam siebie hamować, kilka razy omal nie dałem się sprowokować — bo jednak sukcęś świetnych pilotów niemieckich — a powiem nawiasem — doskonałych kolegów — denerwowały mnie. Ale utrzymałem się „w cuglach” do końca. I to mi dało zwycięstwo.

— A pański współzawodniczy? A organizacja zawodów? A regulamin?

— Współzawodniczy — pierwsza klasa! Morzykiem naprzykład jestem wprost zachwycony. A tu jest depesza gratulacyjna od Włocha Colomba wspaniałego, ambitnego lotnika. Prawie o wszystkich mogę zresztą powiedzieć — że to samo. Było z kim walczyć! Organizacja — świetna! Stosunek Niemców do nas — jak najlepszy. Od razu widział się, że ma się do czynienia z elitą narodu. Co do regulaminu — to miałbym pewne zastrzeżenia — ale to kwestia dłuższej dyskusji.

— Dziękuję, pomówimy zatem kiedyś na ten temat. Jak pan znajduje Warszawę, dziś pana witając?

— Żwirko uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Jakoś zmieniła się Warszawa, zupełnie się zmieniła! Nie poznaje jej! I trochę jestem speszony i zawstydzony, że to trochę z mojego powodu. Ale niech pan głównie pisze o konstruktorach: bez nich — nie byłoby tak świetnych maszyn... cóż mógłbym zrobić na złej maszynie? I niech pan podziękuję — ogromnie serdecznie — wszystkim za to powitanie, za to, że jestem taki szczęśliwy — i — zmęczony...

Porucznik Żwirko na czele zwycięskich lotników na audjencji u podsekretarza stanu w Min. Komunikacji.

WARSZAWA, 31. 8. (Pat). Podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji inż. Czapski przyjął w dniu 31 sierpnia, w obecności szefa departamentu lotnictwa ministerstwa spraw wojskowych płk. Rayskiego oraz szefa departamentu lotnictwa cywilnego

ministerstwa komunikacji płk. Filipowicza, zwycięskich lotników polskich z p. Żwirko na czele oraz konstruktów samolotów, które zwyciężyły podczas ostatniego raidu europejskiego.

Magistrat m. Wilna gratuluje por. Żwirce.

W związku z brawurowym lotem naokoło Europy por. Żwirki i jego wielkim zwycięstwem odniesionem nad wybitnymi lotnikami świata, Magistrat m. Wilna wystosował do por. Żwirki następującą depeszę:

„Rodzinne Wilno Zwycięzcy przestworza raidu Europejskiego śle serdeczne gratulacje”.

Magistrat m. Wilna gratuluje por. Żwirce.

W tymże dniu nastąpi uroczyste odsłonięcie ptaszkorzeźby I Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Pomnik-plasko rzeźba stanie przy Polskim Domu na wyspie Solce nad przepięknym brzegiem Adriatyku.

W związku z temi uroczystościami z Wilna wysłany został artykuł do prasy jugosłowiańskiej dr. Luchmiański go.

Magistrat m. Wilna gratuluje por. Żwirce.

W tymże dniu nastąpi uroczyste odsłonięcie ptaszkorzeźby I Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Pomnik-plasko rzeźba stanie przy Polskim Domu na wyspie Solce nad przepięknym brzegiem Adriatyku.

Wymiana więźniów politycznych z Litwą na dobrej drodze.

Z pogranicza donoszą, iż na skutek przeprowadzonych pertraktacji rządu litewskiego z delegatem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża p. Brownem w sprawie wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą sprawa ta wbrew doniesieniom niektórych pism stanęła na torze realnym. Władze litewskie zasadniczo zgodziły się na wymianę więźniów z Polską zastrzegając się jedynie co do kilku więźniów.

W Kownie są przygotowane listy więźniów, którzy ulegną wymianie.

Magistrat m. Wilna gratuluje por. Żwirce.

W tymże dniu nastąpi uroczyste odsłonięcie ptaszkorzeźby I Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Pomnik-plasko rzeźba stanie przy Polskim Domu na wyspie Solce nad przepięknym brzegiem Adriatyku.

W związku z temi uroczystościami z Wilna wysłany został artykuł do prasy jugosłowiańskiej dr. Luchmiański go.

Wymiana więźniów politycznych z Litwą na dobrej drodze.

Z pogranicza donoszą, iż na skutek przeprowadzonych pertraktacji rządu litewskiego z delegatem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża p. Brownem w sprawie wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą sprawa ta wbrew doniesieniom niektórych pism stanęła na torze realnym. Władze litewskie zasadniczo zgodziły się na wymianę więźniów z Polską zastrzegając się jedynie co do kilku więźniów.

Wymiana więźniów politycznych z Litwą na dobrej drodze.

Z pogranicza donoszą, iż na skutek przeprowadzonych pertraktacji rządu litewskiego z delegatem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża p. Brownem w sprawie wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą sprawa ta wbrew doniesieniom niektórych pism stanęła na torze realnym. Władze litewskie zasadniczo zgodziły się na wymianę więźniów z Polską zastrzegając się jedynie co do kilku więźniów.

Wymiana więźniów politycznych z Litwą na dobrej drodze.

Z pogranicza donoszą, iż na skutek przeprowadzonych pertraktacji rządu litewskiego z delegatem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża p. Brownem w sprawie wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą sprawa ta wbrew doniesieniom niektórych pism stanęła na torze realnym. Władze litewskie zasadniczo zgodziły się na wymianę więźniów z Polską zastrzegając się jedynie co do kilku więźniów.

Wymiana więźniów politycznych z Litwą na dobrej drodze.

Z pogranicza donoszą, iż na skutek przeprowadzonych pertraktacji rządu litewskiego z delegatem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża p. Brownem w sprawie wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą sprawa ta wbrew doniesieniom niektórych pism stanęła na torze realnym. Władze litewskie zasadniczo zgodziły się na wymianę więźniów z Polską zastrzegając się jedynie co do kilku więźniów.

3-kl. Męska Szkoła Handlowa z 4-tą klasą spółdzielczą im. ST. STASZICA

Marji Landsbergowej w Wilnie, Dąbrowskiego 1 z prawami 4-letnich Szkół Handlowych Państwowych

powiększyła swój lokal i zajmuje obecnie osobny dom. Ze względu na rozszerzenie lokalu szkolnego i powiększenie klas, przedłuża się termin zapisów kandydatów do 10-go września b. r. Kancelaria czynna codziennie od 10-14. Rozpoczęcie zajęć w dn. 1 września o g 8-ej rano.

Zgon weterana 63 r.

STANISŁAWÓW, 31. 8. (Pat). W Stanisławowie zmarł w 90 roku życia Jan Trzywdar-Burzyński, ziemianin, uczestnik powstania 1863 r., odznaczony orderem Odrodzonej Polski, krzyżem niepodległości z mieczami i innymi.

Minister Beck w Bukareszcie.

BUKARESZT, 31. 8. (Pat). Minister Beck, w towarzystwie posła Szembeka, został w dniu 31 sierpnia przyjęty w obecności premiera, na specjalnej audjencji przez króla Karola. Po audjencji minister Beck pozostał w Sinaj na śniadaniu. W ciągu dnia 30 sierpnia minister Beck złożył wizytę premierowi, następnie odbył szereg rozmów z członkami rządu oraz z wybitnymi osobistościami politycznymi. Opinia tutajszą przywiązuje dużą wagę do tych rozmów. Wieczorem poseł Szembek wydał obiad, w którym prócz ministra Becka i jego małżonki wzięło udział wielu ministrów z premierem na czele.

Przyjazd szefa sztabu armji St. Zjednoczonych do Polski.

Dnia 7 września r. b. przybywa do Polski szef sztabu armji Stanów Zjednoczonych Am. Półn. gen Douglas Mac Arthur w towarzystwie adiutanta.

Gen. Mac Arthur przybył dnia 6 września do jednego z portów francuskich w drodze z Now Yorku i bezpośrednio uda się do Polski. Przyjazd jego do Warszawy nastąpi dnia 7 września r. b. o godzinie 17.55. W ciągu czterodniowego jego pobytu w Polsce od będzie się ćwiczenia większych jednostek wojskowych. Gen. Mac Arthur będzie obecny na tych ćwiczeniach. Dnia 11 września r. b. wiceprezesa wyjedzie on do Pragi Czechoskiej. (Iskra)

Opór przeciwko kalendarzowi gregoriańskiemu w Grecji i Bułgarii.

Ukraińska „Niva” (Nr. 7—8) notuje, że Cerkwie prawosławne w Rumunii i Grecji wprowadziły kalendarz gregoriański. Jednakże ta innowacja spotkała się z silnym oporem ludności, która nie chce się podporządkować zarządzeniom władz kościelnych. W kaplicach i prywatnych domach odprawiane są nabożeństwa podług starego stylu.

Sielanka na wyspie.

PARYŻ, 31. 8. (Pat). Donoszą z Saint Pierre na wyspie Guernesey, że przybył tam dziś rano premier Herriot, angielski minister spraw wewnętrznych Samuel oraz ministrowie Chautemps i Meyer. Ministrowie byli owacyjnie witani przez miejscową ludność. Herriot udał się na grób Wiktora Hugo. Zapytani przez dziennikarzy w sprawie noty rządu niemieckiego, dotyczącej reorganizacji Reichswchry, Herriot odmówił udzielenia jakiegokolwiek wyjaśnienia z uwagi na to, że nota nadeszła na Quai d'Orsay w czasie jego nieobecności. Premier zapozna się z tekstem noty dziś wieczorem w Cherbourgu.

Wartość jednego grama czystego złota.

WARSZAWA, 31.VIII. (Pat). Minister skarbu ustalił obwieszczeniem z dnia 23 sierpnia 1932 r., ogłoszonym w „Monitorze Polskim” w dniu 31 sierpnia 1932 r., wartość jednego grama czystego złota na 5 zł. 92.44 gr. Wartość ta usalona została na miesiąc wrzesień 1932 r.

Walka Sowietów z religją.

Podług informacji „Osservatore Romano” rząd sowiecki przygotowuje ostatnie uderzenie przeciwko organizacjom wyznaniowym w Rosji. Już na wiosnę został opracowany dekret, który likwiduje wszystkie kościoły i wyznania. Nie został on wprawdzie opublikowany dotąd, ale treść jego zakomunikowano wszystkim sowieckim komitetom do walki z religją. Dekret ten przewiduje ostateczne zamknięcie wszystkich kościołów, kaplic i domów modlitwy do dn. 20 grudnia 1933 r. Wyjątek będą stanowiły niektóre świątynie z uwagi na specjalne względy — zresztą tylko tymczasowo.

Przy tej sposobności „Osservatore Romano” stwierdza, że już obecnie dwumilionowa ludność katolicka Związku Sowieckiego może korzystać tylko z 20-tu kościołów.

Echa otwarcia Reichstagu w prasie niemieckiej.

BERLIN, 31. 8. (Pat). Prasa poświeca obszernie komentarze otwarciu Reichstagu. Hu genbergowski „Local Anzeiger” nazywa pierwsze posiedzenie parlamentu odbyło się w atmosferze rezygnacji i zniechęcenia. Wy stąpienie Hitlera Goeringa, zaliczającego centrum do większości narodowej Reichstagu dowodzi, jak daleko postąpiły już rokowania centro—hitlerowskie w sprawie uzgodnienia taktyki na terenie parlamentarnym.

Według „Berliner Tageblatt”, obrady Reichstagu toczyły się według dokładnie ustalonej taktyki obu decydujących stron: centrum i hitlerowców, którzy bezwarunkowo chcieliby uzyskać na czasie. Znaną są ru tyna parlamentarna stronniactwa centrowego i niechęć obu stron do przyspieszenia rozwiązania Reichstagu.

„Germania” przynosi sprawozdanie z obrad, opatrzone jest tytułem „Reichstag broni się”. Ostre protesty przeciwko planowanemu fimojnowaniu parlamentu oraz przeciwko głoskom o niezłomości przedstawicielstwa ludowego do twórczej pracy.

„Voelkischer Beobachter” nazywa obrady wczorajsze „wielkim dniem parlamentu”. Na rodowi socjaliści — oświadcza organ Hitlera — zdobyli stanowisko języzka u wagi. Dzierżnik wymsi kanclerza Papena do podania się do dymisji.

Wśród pism.

— Tygodnik Ilustrowany (Nr. 35) w artykule wstępnym p. t. „Tragedja czy sensacja?” wypowiada się przeciw „rajo uzasadnionym” domysłom Boya Zelenieckiego jakoby Mickiewicz zmarł otrutym. Liczne ilustracje, obok tekstów odzwierają wydarzenia ostatniego tygodnia: zgon i pogrzeb s. p. Pani Prezydentowej Mościckiej, Ołmpjady w Los Angeles, lot prócz Picarda, Artykuł J. Jabłońskiego o Andriolim, przynosi nieznane, archiwalne szczegóły powstania styczniowego artysty, w okresie powstania styczniowego. Poraz pierwszy drukuje „Tygodnik” ze spisanymi piórośmiercią Marji Grossck-Koryckiej trzy nieznane wiersze. Powieści Nałkowskiej, Parandowskiego, Kronika literacka i in. dopełniają całości obficie ilustrowanego zeszytu.

Rokowania francusko-sowieckie pretekstem do żądania zbrojeń.

WIEN, 31.VIII. (Pat). Organ wielkoniemców „Wiener Neueste Nachrichten” zaniepokojony jest rokowaniami francusko-sowieckimi w sprawie paktu o nieagresji. Wiadomości, które przedostały się narywnym, wskazują na to, iż rokowania te przekraczają znacznie ramy paktu o nieagresji. Dotyczą one zarówno spraw finansowych, jak i gospodarczych. Sowieci gotowi byłoby do ofiar, jakich dotychczas nie przyznawali nikomu.

Za kradzież zboża w Z.S.R.R.—śmierć.

MOSKWA, 31.VIII. (Pat). Na Ukrainie zapadły 3 nowe wyroki śmierci za kradzież zboża. Skazano między innymi na karę śmierci przez rozstrzelanie pewną kobietę.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE

NOWE I UŻYWANE

Księg. J. ZAWADZKIEGO

Zamkowa 22, tel. 6-60

Do wszystkich szkół wileńskich CZAPKI

przepisowe, patki na kołnierze i trójką do беретów — poleca

POLSKA PRACOWNIA CZAPEK I KAPELUSZY

Wilno, ul. Wileńska 10

NAJMILSZY ZJAZD.

Rozgwarzyli się, rozszaleńczo uśmiechali się, pól i lasów, dwórków i chatek zjechała się dziesiątka. Szpalty dzienników nie wreszcie jednak wyrażają „witajcie!” Szpalty dzienników honorują tylko zjazdy dorosłych, ludzi wrażliwych na splendor i honory.

Ta rzesza przychodzi z hałasem, hałasem nie wymagając. Przychodzi żywiołowo, jak pora roku, jak wiosna, objętna, czy ją kto wita, czy nie, w latach koniunktur i kryzysu zawsze jednak.

Przychodzi, roztarasowuje się, wypełnia sobą wszystko. Z całą bezwzględnością uwa za siebie za ośrodek wszechświata. Niema polityki, niema spraw finansowych, lotów i stratosfery, dziś jest tylko początek roku szkolnego!

Rodzice głowę łamią za co kupić podręczniki. Nie wiedzą jak w przyszłym miesiącu opłacić komornie i szkole...

To nie! Tak było zawsze. W tym roku tylko w większym stopniu. Nie wiadymy nad rodzicami. Dziecko jest to samo co zawsze. Żąda najwyższej ofiary i jest nagrodą najwyższą.

Czytelniku, jeżeli chcesz zapomnieć o kryzysie, o wszelkich innych troskach i zmartwieniach, wyjdź dziś na ulicę miasta!

Wstąp do księgarni, do sklepów z zeszytami. Przepelnione. Ale nie sprzykrzy ci się wystawianie w ogonku.

A jeżeli nie rozszaleńczo ci się w duszy, jeżeli się nie uśmiechniesz — zwa, jesteś człowiekiem!

Alter.

Wśród pism.

— Tygodnik Ilustrowany (Nr. 35) w artykule wstępnym p. t. „Tragedja czy sensacja?” wypowiada się przeciw „rajo uzasadnionym” domysłom Boya Zelenieckiego jakoby Mickiewicz zmarł otrutym. Liczne ilustracje, obok tekstów odzwierają wydarzenia ostatniego tygodnia: zgon i pogrzeb s. p. Pani Prezydentowej Mościckiej, Ołmpjady w Los Angeles, lot prócz Picarda, Artykuł J. Jabłońskiego o Andriolim, przynosi nieznane, archiwalne szczegóły powstania styczniowego artysty, w okresie powstania styczniowego. Poraz pierwszy drukuje „Tygodnik” ze spisanymi piórośmiercią Marji Grossck-Koryckiej trzy nieznane wiersze. Powieści Nałkowskiej, Parandowskiego, Kronika literacka i in. dopełniają całości obficie ilustrowanego zeszytu.

Księgarnia Kazimierza Rutkiego

w Wilnie, ul. Wileńska 38, tel. 9-41

poleca na rok szkolny

PODRĘCZNIKI SZKOLNE

NOWE I UŻYWANE

Koedukacyjne KURSY MATURALNE dla dorosłych

wieczorowe przy GIMNAZJUM im. J. I. KRASZEWSKIEGO

w Wilnie, ul. Ostrobramska 27 założone w roku 1926.

Uprawione przez Kuratorium O.S.W. Nr. 11-31078. Typ humanistyczny i matematyczny. System półroczny. Program gimnazjów państwowych. Początek roku szkolnego 5 września o godz. 17. Kancelaria czynna w godz. 9—13 i 17—19.

8-kl. GIMNAZJUM Human-Koedukacyjne im. KRASZEWSKIEGO

w Wilnie, ul. Ostrobramska 27.

Przyjmujemy zapisy do klas I—VII Egzamin wstępne rozpoczną się 2 września o godzinie 9-cj. Kancelaria czynna codziennie w godz. 9—13. Oplata za naukę od 25 zł. mies. Niezamożni korzystają z ulg.

Dla uczniów (nie) będzie zorganizowana bezpłatna czytelnia podręczników. Przy gimnazjum istnieją kursy wieczorowe dla dorosłych.

Dyrekcja.

STATYSTYKA OSWIATY*).

Ubogi krewny — Zakładający przedszkola — Zdobyte szkoły powszechnej — Łożale szkolne — Nieco o nauczycielstwie — Czy zadają gimnazjów? — Społeczne oblicze seminarjów i szkół zawodowych.

Stan oświaty w Polsce jest wciąż jeszcze bardzo różnorodny, a poszczególne byłe dzielnice wykazują w zestawieniu z sobą dosadną amplitudę stosunków oświatowych.

Gdy w całej Polsce promień obwo du, przypadającego przeciętnie na jeden ośrodek szkolny (t. j. na jedną szkołę powszechną) wynosił w roku szkolnym 1929-30 — 2,3 km. na Śląsku zmniejsza się promień do 1,8 km. w Poznańskim i na Pomorzu do 2 km, a na Ziemiach Wschodnich wra sta do 3 km.

Jeszcze wyraźniej ilustruje te różnice następujące obliczenie: na 100 tys. mieszkańców było w wspomnianym roku szkolnym w całej Polsce przeciętnie 86,3 szkół powszechnych, w województwach zachodnich 116 szkół, a w województwach wschodnich 80,1 szkół. W innych rodzajach szkół stwierdzimy jeszcze większe upośledzenie ziem wschodnich w porównaniu z resztą Polski.

Najdotkliwsze braki odczuwa szkolnictwo polskie w dziedzinie przedszkolnej i ochronek. W roku szk. 1930 — 1931 było ich ogółem 1803, a w nich 101673 dzieci. Na całych Ziemiach Wschodnich (województwa wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie) liczone podówczas 103 przedszkola, a w nich 3038 dzieci, gdy w jednym wo

to, że (zgorą) 31,1 proc. dzieci w Polsce było podówczas poza działaniem szkoły. Po siedmiu latach walki szkolnej powszechnej na froncie oświatowym stosunek liczby uczniów do dzie mi wschodnich miał w roku szkolnym 1928-29). Kryzysowe lata spowodowały obniżenie do 90,8 proc.

Terenowe zróżnicowanie jest tu oczywista znaczne. Śląsk 119,3 proc., województwa południowe 97,4 proc., zachodnie 96,2 proc. centralne 91,1 proc. wschodnie 71,1 proc. Leez ziemie: z 783 tys. dzieci w roku szkolnym 1922-23 wykładnik 36,4 proc. to znaczy prawie go podwoły. Dostaw nie z 783 tysięcy dzieci w roku szkolnym 1922-23 uczęszczało do szkół 285 tysięcy w roku zaś szkolnym 1930-31 z 798 tysięcy dzieci uczęszczało do szkół 576 tysięcy. A w roku szkolnym 1928-29 wydobylimy już 78,9 proc., przyszły jednak trudności gospodarce.

Tręś tkwiącą w tych liczbach warto naprawdę spałniatka.

Praca ta odbywa się w różnych częściach Polski w warunkach djamentralnie odmiennych. W całej Polsce było w roku szkolnym 1930-31 około 20 tysięcy izb lekcyjnych o powierzchni 50 m² i większej. W województwach centralnych, zachodnich i południowych było takich izb po 5 tysięcy, na Śląsku 2,500, na Ziemiach Wschodnich 1300.

Wręcz przeciwnie przedstawia się nasz udział w izbach szkolnych małych i ciasnych. Lokali, liczących do 29,9 m² było 15350. Poznańskie i Pomorze miało takich izb 198, Śląsk 15, Ziemie Wschodnie zaś 2684. Nielepiej było w pozostałych częściach państwa. Olbrzymia różnica w uposaże

niu szkoły wyraża się też w tem, że gdy u nas i w województwach centralnych przeważają izby szkolne w budynkach wynajętych, we wszystkich innych województwach większość izb szkolnych mieści się w budynkach własnych. Szkoła w wynajętym budynku jest na zachodzie Polski prawdziwą rzadkością. Cały zachód ma takich izb 224, Ziemie Wschodnie 5228.

W jednym państwie, w tysiącami czasie nauka dzieci odbywa się w tak odmiennych warunkach. Ileż w zwierciadle tem odbija się wpływu smutnej przeszłości zaborczej! Rany przez nią zadane niełatwo jest zagoić.

Trzy miliony osiemset tysięcy dzieci i około siedemdziesiąt pięć tysięcy nauczycieli było w roku szkolnym 1930-1931 w publicznych szkołach powszechnych. Na jednego nauczyciela przypadało zatem przeciętnie 55,4 uczniów. Ale i tu są odchylenia bardzo znaczne. Gdy obciążenie nauczyciela na Pomorzu wynosiło 43,7 dzieci, w województwie stanisławowskim dochodziło ono do 66,6 dzieci, w wileńskim zaś wynosiło 52,4 dzieci.

Warto przyjrzeć się nieco bliżej nauczycielstwu szkół powszechnych.

tek 13800. Na 100 mężczyzn przypada 39,8 proc. samotnych a 59,1 proc. żonatyh na 100 kobiet 63,9 proc. samotnych, a 32,9 proc. zamężnych.

Rokrocznie opuszcza szeregi nauczycielskie około 4.000, z powodu śmierci 265.

Według narodowości było w roku szkolnym 1930-31 zgorą 67 tysięcy Polaków, blisko 5 tysięcy Ukraińców, około 900 Niemców, 525 Żydów i 339 Białorusinów. Według wyznania zgorą 64 tysięcy rzymsko-katolików, zgorą 5100 grecko-katolików, 2000 wyznania mojżeszowego, przeszło 1500 ewan gelików, 1250 prawosławnych.

Z wykształcenia 73,7 proc. nauczycieli ukończyło seminarjum, 6,2 proc. gimnazjum, 2,7 proc. kursy nauczycielskie, 1,2 proc. studia wyższe.

Znakomita większość nauczycieli bo zgorą 56 tysięcy jest w IX i X grupie uposażenia, w wyższych grupach kobiety są coraz mniej reprezentowane. Grupa V i VI miało w 1930 roku tylko 343 nauczycieli, w tem 61 kobiet.

osób stanowi nieomal połowę wszystkich nauczycieli w Polsce.

Pracują oni w wszystkich dzielnicach: 18600 w województwach południowych, 9 tysięcy w centralnych, 4 tysiące w wschodnich, 2 tysiące na Śląsku, 1800 w województwach zachodnich.

Jeżeli tylekroć, zwłaszcza zaś w okazajach uroczystych, mówi się o ofiarności, ideaowości i rezultatach oświatowej i społecznej pracy nauczycieli, nie należy zapominać, że co drugi pochodzi z b. Galicji. Zbierając zatem słusznie często pochwały za swą pracę, nie powinien być z drugiej strony ganiiony i ośmieszany, a nawet lekceważony z powodu swej „galicyjskości”.

Szczególnie uderzające jest upośledzenie ziem Wschodnich w dziedzinie szkół średniej, nauczycielskiej i zawodowej.

I tak działa na Śląsku szkoła średnia w promieniu 8,6 km. u nas w promieniu 36,3 km., szkoła nauczycielska na Śląsku w promieniu 13,9 km., u nas 55,2 km., szkoła zawodowa na Śląsku w promieniu 12,2 km., u nas 32,7 km.

* Na podstawie publikacji Głównego Urzędu Statystycznego p. t. Statystyka Oświaty i Kultury. Zeszyt specjalny Wiadomości Statystycznych. Warszawa 1932.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Nieszczęśliwy wypadek na polu ćwiczebnym.

Onegaj na polu ćwiczebnym 41 p. p. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek podczas ostrzegawczego strzelania z rzucań granatów. Podczas rzucań granatami jeden z polskich...

Wydanie zabłąkanych litewskich lotników. Podziękowanie władz litewskich za dobre traktowanie lotników.

Przed kilku dniami donosiliśmy, iż w rejonie Włajna na pola Lanowice spadł samolot wojskowy eskadry litewskiej z Kowna. Samolot ten wraz z dwoma lotnikami aspirantami zatrzymano i do wysłowania sprawy zbłądzenia lotników na terytorium polskie.

Wstrząsający dramat rodzinny.

Ojciec zamordował syna, który znecał się nad matką. Wiesz Leszczyca, polowa w gminie miedzianowskiej stała się w dniu wczorajszym widownią wstrząsającego dramatu rodzinnego.

Wyprowadzony z równowagi porwał się i rzucił się z nią na syna zadając mu szereg ran w głowę. Syn martwy padł na podłogę. Uprzątnięty sobie czegoś dokonał synobójca sam udął się na posterunek policji gdzie zameldował o zaszłym wypadku.

Tragiczny spór o miedzę.

BRZEŚĆ. 31.VIII. (Pat.) Mikołaj Chwedeźnia zam. w osadzie Zarodków powiatu prużańskiego, podczas spórki o miedzę ze swymi braćmi Aleksandrem i Stefanem...

„Podróznicy“ z Rosji Sowieckiej.

Z Dżizny donoszą, iż onegdaj na skłonięciu trawie na teren polski przedostała się żuka Dżizna trzech chłopców od 16—19 lat pochodzących z okręgu polockiego.

Chłopcy oświadczyli, iż naczycywszy się wiele o Polsce i innych krajach postanowili udać się w szeroki świat na poszukiwanie przygód.

FIRMA JAKÓB WINER i S-ka

w Lidzie ul. Suwalską 55 (przeniesiona po pożarze). Poleca wytworną konfekcję damską i męską, płaszcze, futra oraz wszelkie materiały manufakturowe w najmodniejszych kolorach i deseniach po cenach bardzo przystępnych.

Czy znajdzie?

We wczorajszym numerze „Kurjera“ donosiliśmy o zagadkowym zaginionym osiemnastoletnim kantorze synagogałowym. Nachama Epszejna oraz o zatrzymaniu jego ojca — wyświadcza litewskiego Hirsza Epszejna, który przekroczył nielegalnie granicę z Litwy...

Panno Stefciu jakże można być tak naiwną?

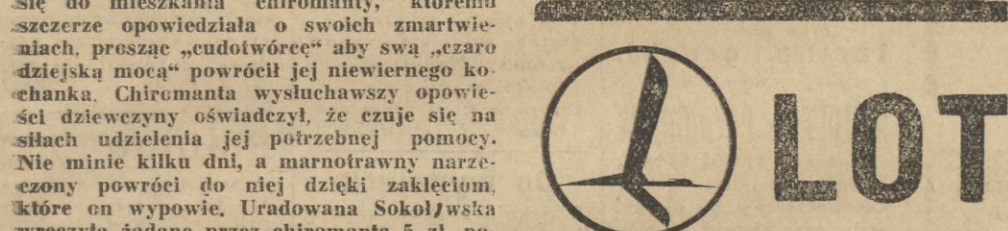
Mieszkanca Wilna panna Stefania Sokolowska, licząca 25 wiosen życia zapoznała się przed niedawnym czasem z niejakim Borysem Łapkinem, który zaczął jej asystować i zawiązywać bliższą znajomość obywatela pojąć ją za żonę.

Mineło już kilka miesięcy, a amant zapomniał już z swych obietnic, porzucił Sokolowską i zaczął spotykać się z inną kobietą, z którą, jak się dowiedziała porzeczona, miał się wkrótce ożenić.

Cheąc uzyskać zwrotom utraconego kochanka postanowiła Sokolowska zwrócić się po radę i pomoc do chiromantki Korskiej, zamieszkałej w Wilnie przy ul. Ponarskiej 21.

Pewnego wieczoru zabrawszy ze sobą 5 zł, z sercem drżącym ze wzruszenia, udała się do mieszkanicy chiromantki, któremu szczerze opowiedziała o swoich zmartwieniach, prosząc „cudotwórcę“ aby swą „czarodziejską mocą“ powrócił jej niewiernego kochanka. Chiromanta wysłuchawszy opowieści dziewczyny oświadczyła, że czuje się na siłach udzielenia jej potrzebnej pomocy.

Nie minie kilka dni, a marnotrawny narzeczoną powrócił do niej dzięki zaklęciom, które on wypowiedział. Uradowana Sokolowska wreszcie żądane przez chiromantę 5 zł, razem stała się świadkiem jakiegoś „tajemniczego“ ceremonii, która wywarła na niej niezwykle wrażenie. Chiromanta palił jakieś czarodziejskie ziołka, czynił „straszne“ zaklęcia w niezrozumiałym dla zwykłego śmiertelnika języku, zakreślał koła kredą...



POPRZEZ CZYSTE PRZESTWORZE WOLNE OD KURZU, DYMU I SADEZU, DAJĄC MOC CUDNYCH WRAZEŃ, KRZEPI UMYSŁ I CIAŁO.

Podstawa rekrutacyjna gimnazjum szkoły nauczycielskiej i zawodowej nie jest jedna i ta sama.

40 proc. uczniów seminarjów pochodzi z chłopów, przedewszystkiem małorolnych, i rzemieślników, 1/3 z rodzin urzędniczych wszelkiego rodzaju. Rentjerzy i kapitaliści oraz robotnicy są tu bardzo niezliczenie reprezentowani (0,7 proc.).

Uczniowie gimnazjów pochodzą z rodzin kupieckich (17,1 proc.), urzędniczych wszelkiego rodzaju (38 proc.) i rzemieślniczych (8,2 proc.). Robotnicy osiągnęli 8,7 proc., wolne zawody 5,7 proc., rentjerzy i kapitaliści 1,7 proc., przemysłowcy 4,5 proc. Szkoła średnia daleka jest więc od charakteru arystokratycznego. Jeżeliby wielką grupę urzędników odpowiednio posegregować oddzielając skromnie uposażone rodziny i uczynić to samo z grupą kupiecką, demokratyczne cechy szkoły gimnazjalnej wystąpiłyby tym silniej na jaw.

Na Ziemiach Wschodnich niemal wszystkie warstwy społeczne posyłają dzieci do gimnazjów równie wydatnie jak w innych częściach Polski, nie które zaś nawet wydatniej, n. p. chłopcy, zwłaszcza małorolni. Ciekawe jest również, że w Warszawie i na Ziemiach Wschodnich uczęszcza do gimnazjów najwięcej, w porównaniu z chłopcami odsetek dziewcząt.

Z faktów tych nie wynika jednak wniosek, że jestymy przesyćeni szkołą gimnazjalną, dowodzą one natomiast, że wszystkie warstwy społeczeństwa Ziemi Wschodnich odczuwają potrzebę gimnazjów.

Szkolnictwo zawodowe liczyło w roku szkolnym 1929-30 — 85 tysięcy uczniów, z czego połowa przypada na województwa centralne, na zachodnie zaś mniej aniżeli na wschodnie. W lepszych warunkach bytowania jest szkoła zawodowa traktowana u nas jako najgorsza z wszelkich ewentualności i rodzajów kształcenia dzieci.

Jest to szkoła par excellence proletariacka. Rolnicy siedzący na gospodarstwach małych i karłowatych, robotnicy rolni, przemysłowi, handlowi, komunikacji, rzemieślnicy, niżej funkcyjarsze państwo i służba wszelkiego rodzaju stanowią 48 proc. rodziców, których dzieci uczęszczają do szkół zawodowych, 9,4 proc. uczniów daje kupiectwo, 7,8 proc. urzędnicy komunikacji, 6,4 proc. rolnicy od 5 do 50 ha t. zw. wielka własność włościańska (powyżej 50 ha), przemysłowcy, rentjerzy i kapitaliści zdobywają się tu łącznie na 4,7 proc., wraz z kupcami na 14,1 proc. Minimalnie reprezentowane są wolne zawody (1,6 proc.), profesorowie i nauczyciele (1,7 proc.).

Jeżeli czasu upłynie i trudu włożyć trzeba w przewartościowanie pojęć społeczeństwa, którego szerokie warstwy traktują szkołę zawodową jako despekt, karę na złego ucznia i jego ostatnią ucieczkę. A niemal wszystkie warstwy społeczne zgodne są w tem, że szkoła zawodowa nie jest rejonem kariery, której rodzice pragną dla swych dzieci.

Podwyższenie roli tej gałęzi szkolnictwa przez reformę szkolną jest jedną z największych zalet reformy. Szczyśliwe wykonanie zamierzeń władz szkolnych w tym względzie będzie miało fundamentalne znaczenie społeczno-gospodarcze.

Dr. Adolf Hirschberg.

Miecz Chrobrego czy sztylet?

Uwagi na marginesie procesu 13-ki z O. W. P.

Wszyscy byli nastojeni na najsłabsze nute patriotyzmu. 10 lipca Gdynia była terenem zlotu Sokolów. Uroczystość, pochod, manifestacje zapowiadały się imponująco. Jedną z najbliższych polskich organizacji miała na ziemi pomorskiej zdawać egzamin nie tylko ze swego przynależności do tego cennego skrawka terytorium, ale również postawą, liczbą uczestników, powagą i spokojem dokumentowaną prawem nase do tej ziemi. Prawo bowiem do panowania nie zdobywa się przez krzykliwe aspiracje, ani przez samą dobrą wolę. Łatwiej jest zbierać składki na dzieł w Wrsznie, niż płacić poddaż na rzecz własnej ojczyzny. Łatwiej to czyż wójcie podjazdowej z obcym polojancem, niż uszanować autorytet swojej własnej władzy. Łatwiej jest nosić na pierś miąż Chrobrego niż poddać się rygorom życia państwowego.

O kilkadziesiąt kilometrów na wschód i zachód od Gdyni leży kraj w którym panuje brzozy terror. Ludzie ubrani w brzozy mundury niosą sztandary z krzyżem o zakrzywionych końcach. W imię tego godła odbywają się pogromy, napaści, mordy polityczne. Potężny kociol niemiecki kołuje, wstrząsa swymi grzmielami — pragnie je naruszyć, Polska w obliczu nietylko wielkich wódzów z Zachodniej Europy, ale przedewszystkiem w obliczu mało uświadomionej ludności pasa prowincji nadgranicznych — ma do wygrania wielką partję. Główne karty, które może rzucić na szalę swej wygranej to: dojrzałość polityczna, siła, kornosc i spokój. W cyklu zjawisk różnych organizacji, które celowo tego lata odbyły się na ziemi nadbrzeżnej — jeden z aktów został powierzony Sokolowi pomorskiemu. Sokół jest organizacją, która nieśmiertelnie, aczkolwiek niezapomnianie, zklarowane pletno polityczne. Sokół jest w znacznej mierze oparty na elementach zbieżnych do stroniectwa narodowego. (Stawia się te rzeczy ujmować możliwie ogólnie i ogólnie). Otóż kiedy mamy do czynienia z organizacją społeczną, o hegemonię w której ubiega się stroniectwo polityczne — możemy mieć zawsze obawy, że mimo najlepszej woli kierownictwa organizacji — podobna impreza do 10-go lipca uroczystości, może się stać terenem, lub pretekstem niedrocznych wysięgów taktycznych.

Organizacje polityczne mają swoją taktykę. Organizacje polityczne mają swoje bojówki. Krewcy członkowie bojówek nie są ludźmi, którzy „wiedzą co czynią“. Byłoby zwrócić uwagę na to, że w tym czasie, gdyby powaga zlotu sokolskiego miała być naruszona przez nieodpowiedzialne zachowanie się ludzi „organizacyjnych“ związanych. W słusznej trosce o poziom uroczystości Komisarz w Gdyni wydał zarządzenie, iż w zlocie „Sokola“ dnia 10 lipca, nie będą brały udziału żadne organizacje społeczne poza „Sokolem“. Prezes dzielnicy pomorskiej Sokola Kunc, jako gospodarz zlotu Sokola, dał komisarzowi Rządu zapewnienie, że zastosuje się do powyższych zarządzeń. Komisarz Rządu za pośrednictwem kierownika Wydziału Bezpieczeństwa wydał polecenie organom politycznym, aby nie dopuścili do udziału w pochodzie organizacji politycznych, a w szczególności „Strzelca“ i „O. W. P.“.

To równoległe potraktowanie dwu organizacji o wręcz przeciwnym zabarwieniu do woli jasno, że celem rozporządzenia nie była jakaś szczytna w stosunku do jednego z odłamów społeczeństwa, lecz, jakże niestety słuszną obawą o „kolizję“.

Jak słusznie byłoby chwały — miały niestety dowiedzieć smutne ekcesy, jakie towarzyszyły zjazdowi — ekcesy zakończone tragicznie, 3 ranni polojanci, z których jeden ranny śmiertelnie, są ponurą daniną zapłaconą przez państwo za niedorozwój polityczny, warcholstwo i nieposłuszeństwo zarządzeniem, wykazane przez jedną z organizacji politycznych.

Członkowie przewodnictwa dzielnicy pomorskiej Sokola przez cały czas przygotowania do zlotu lojalnie stali na stanowisku, że żadna organizacja poza Sokolem w zlocie udziału brać nie może. Tymczasem w dniu 10 lipca na stadionie w Gdyni obok Sokola zgromadziły się samowolnie ekspozytury polityczne Stroniectwa Narodowego. Na czele zgromadzonych 400 członków O. W. P. na stadionie gdzie odbywały się uroczystości Sokola, znajdowało się 13-u bohaterów z mickim, którzy obecnie stają przed Sądem Okręgowym w Gdyni.

Oto ich nazwiska: Wacław Ciesielski (lat 33), Bernard Pieper (lat 21), Alojzy Sobczak (lat 22), Jan Stanisławski (lat 27), Stanisław Wardeński (lat 31), Edward Karkula (lat 26), Tomasz Rogala (lat 71), Jan Hoffman (lat 29), Józef...

Hasowa (lat 24), Adam Szuplowski (lat 23), Alfons Samplawski (lat 26), Paweł Lomnitz (lat 32), Franciszek Szopński (lat 24).

Mimo kilkakrotnych upomnień i oświadczeń ze strony policji, że pochod organizacyjny OWP jest nielegalny i musi być niezwłocznie rozwiązany, mimo kilkakrotnych wezwań przywódcy pochodu Ciesielski, Pieper i Sobczak nie rozwiązali pochodu, nie stosując się do wezwań ze strony policji przezwzięnie z grupy OWP rozległy się podburzające okrzyki.

Dalsze sceny były dramatyczne i krótkie. Grupa członków OWP rzuciła się na policjantów obalając ich na ziemię, wyrwali bramę i dwa kamienne słupy.

Po dokonaniu napaści oddział OWP, złożony ze 100 członków, zebrał się ponownie w okolicy Dłmu Zdrojowego, gdzie uczestnikami głównego zajścia byli Pieper, Samplawski, Szopński i Lomnitz. Zbiegowisko to stawało się czynny opór przybyłemu na wezwanie z Gdyni nowemu oddziałowi policji pod kierownictwem przodownika Kaczmarska. W czasie tego zajścia oskarżony Samplawski uderzył łepem naręczem w rękę posterunkowca Ciesielskiego, usiłując go ohezwadzić. W chwili później, po rozporządzeniu przez policjantów oddziału OWP,

W dniu 8 sierpnia 1932 r. pilot polski Linii Lotniczych „Lot“, p. Ludwik Tokarczyk, prowadząc samolot na linię Kraków — Warszawa, ukończył pół miliona kilometrów, które przebył w powietrzu w służbie pilota komunikacyjnego.

Pan Tokarczyk jest dziewiątym pilotem w Polsce, który osiągnął tę olbrzymią ilość kilometrów powietrznych, przewyższając znacznie 10 okrążeń kuli ziemskiej lub podróży na księżyc, w codziennych lotach, nie naraziliwszy żadnego z przewoźnych na jakikolwiek szwank na zdrowiu.

Dzielnego jubileusza powitali w warszawskim porcie lotniczym przedstawiciele Departamentu Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji oraz Zarząd PLL „LOT“ życząc mu dalszych setek tysięcy kilometrów podobnych tych ku chwale polskiego lotnictwa komunikacyjnego.

Podkreślić się godzi, iż jubileusz polskich pilotów komunikacyjnych są najlepszym dowodem pełnego bezpieczeństwa naszej komunikacji powietrznej, a fakt, że jubileusz pełniać zawód pilotów od czterdziestu lat, czują się jak najlepiej, świadczy o tem, że „latanie“ jest najzupełniej zdrowe i by najmniej nie wpływa ujemnie na organizm ludzki.

W dniu 8 sierpnia 1932 r. pilot polski Linii Lotniczych „Lot“, p. Ludwik Tokarczyk, prowadząc samolot na linię Kraków — Warszawa, ukończył pół miliona kilometrów, które przebył w powietrzu w służbie pilota komunikacyjnego.

Pan Tokarczyk jest dziewiątym pilotem w Polsce, który osiągnął tę olbrzymią ilość kilometrów powietrznych, przewyższając znacznie 10 okrążeń kuli ziemskiej lub podróży na księżyc, w codziennych lotach, nie naraziliwszy żadnego z przewoźnych na jakikolwiek szwank na zdrowiu.

Dzielnego jubileusza powitali w warszawskim porcie lotniczym przedstawiciele Departamentu Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji oraz Zarząd PLL „LOT“ życząc mu dalszych setek tysięcy kilometrów podobnych tych ku chwale polskiego lotnictwa komunikacyjnego.

Podkreślić się godzi, iż jubileusz polskich pilotów komunikacyjnych są najlepszym dowodem pełnego bezpieczeństwa naszej komunikacji powietrznej, a fakt, że jubileusz pełniać zawód pilotów od czterdziestu lat, czują się jak najlepiej, świadczy o tem, że „latanie“ jest najzupełniej zdrowe i by najmniej nie wpływa ujemnie na organizm ludzki.

W dniu 8 sierpnia 1932 r. pilot polski Linii Lotniczych „Lot“, p. Ludwik Tokarczyk, prowadząc samolot na linię Kraków — Warszawa, ukończył pół miliona kilometrów, które przebył w powietrzu w służbie pilota komunikacyjnego.

Pan Tokarczyk jest dziewiątym pilotem w Polsce, który osiągnął tę olbrzymią ilość kilometrów powietrznych, przewyższając znacznie 10 okrążeń kuli ziemskiej lub podróży na księżyc, w codziennych lotach, nie naraziliwszy żadnego z przewoźnych na jakikolwiek szwank na zdrowiu.

Dzielnego jubileusza powitali w warszawskim porcie lotniczym przedstawiciele Departamentu Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji oraz Zarząd PLL „LOT“ życząc mu dalszych setek tysięcy kilometrów podobnych tych ku chwale polskiego lotnictwa komunikacyjnego.

Podkreślić się godzi, iż jubileusz polskich pilotów komunikacyjnych są najlepszym dowodem pełnego bezpieczeństwa naszej komunikacji powietrznej, a fakt, że jubileusz pełniać zawód pilotów od czterdziestu lat, czują się jak najlepiej, świadczy o tem, że „latanie“ jest najzupełniej zdrowe i by najmniej nie wpływa ujemnie na organizm ludzki.

W dniu 8 sierpnia 1932 r. pilot polski Linii Lotniczych „Lot“, p. Ludwik Tokarczyk, prowadząc samolot na linię Kraków — Warszawa, ukończył pół miliona kilometrów, które przebył w powietrzu w służbie pilota komunikacyjnego.

Pan Tokarczyk jest dziewiątym pilotem w Polsce, który osiągnął tę olbrzymią ilość kilometrów powietrznych, przewyższając znacznie 10 okrążeń kuli ziemskiej lub podróży na księżyc, w codziennych lotach, nie naraziliwszy żadnego z przewoźnych na jakikolwiek szwank na zdrowiu.

Dzielnego jubileusza powitali w warszawskim porcie lotniczym przedstawiciele Departamentu Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji oraz Zarząd PLL „LOT“ życząc mu dalszych setek tysięcy kilometrów podobnych tych ku chwale polskiego lotnictwa komunikacyjnego.

Podkreślić się godzi, iż jubileusz polskich pilotów komunikacyjnych są najlepszym dowodem pełnego bezpieczeństwa naszej komunikacji powietrznej, a fakt, że jubileusz pełniać zawód pilotów od czterdziestu lat, czują się jak najlepiej, świadczy o tem, że „latanie“ jest najzupełniej zdrowe i by najmniej nie wpływa ujemnie na organizm ludzki.

W dniu 8 sierpnia 1932 r. pilot polski Linii Lotniczych „Lot“, p. Ludwik Tokarczyk, prowadząc samolot na linię Kraków — Warszawa, ukończył pół miliona kilometrów, które przebył w powietrzu w służbie pilota komunikacyjnego.

Pan Tokarczyk jest dziewiątym pilotem w Polsce, który osiągnął tę olbrzymią ilość kilometrów powietrznych, przewyższając znacznie 10 okrążeń kuli ziemskiej lub podróży na księżyc, w codziennych lotach, nie naraziliwszy żadnego z przewoźnych na jakikolwiek szwank na zdrowiu.

Dzielnego jubileusza powitali w warszawskim porcie lotniczym przedstawiciele Departamentu Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji oraz Zarząd PLL „LOT“ życząc mu dalszych setek tysięcy kilometrów podobnych tych ku chwale polskiego lotnictwa komunikacyjnego.

Podkreślić się godzi, iż jubileusz polskich pilotów komunikacyjnych są najlepszym dowodem pełnego bezpieczeństwa naszej komunikacji powietrznej, a fakt, że jubileusz pełniać zawód pilotów od czterdziestu lat, czują się jak najlepiej, świadczy o tem, że „latanie“ jest najzupełniej zdrowe i by najmniej nie wpływa ujemnie na organizm ludzki.

W dniu 8 sierpnia 1932 r. pilot polski Linii Lotniczych „Lot“, p. Ludwik Tokarczyk, prowadząc samolot na linię Kraków — Warszawa, ukończył pół miliona kilometrów, które przebył w powietrzu w służbie pilota komunikacyjnego.

Pan Tokarczyk jest dziewiątym pilotem w Polsce, który osiągnął tę olbrzymią ilość kilometrów powietrznych, przewyższając znacznie 10 okrążeń kuli ziemskiej lub podróży na księżyc, w codziennych lotach, nie naraziliwszy żadnego z przewoźnych na jakikolwiek szwank na zdrowiu.

Dzielnego jubileusza powitali w warszawskim porcie lotniczym przedstawiciele Departamentu Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji oraz Zarząd PLL „LOT“ życząc mu dalszych setek tysięcy kilometrów podobnych tych ku chwale polskiego lotnictwa komunikacyjnego.

Podkreślić się godzi, iż jubileusz polskich pilotów komunikacyjnych są najlepszym dowodem pełnego bezpieczeństwa naszej komunikacji powietrznej, a fakt, że jubileusz pełniać zawód pilotów od czterdziestu lat, czują się jak najlepiej, świadczy o tem, że „latanie“ jest najzupełniej zdrowe i by najmniej nie wpływa ujemnie na organizm ludzki.

W dniu 8 sierpnia 1932 r. pilot polski Linii Lotniczych „Lot“, p. Ludwik Tokarczyk, prowadząc samolot na linię Kraków — Warszawa, ukończył pół miliona kilometrów, które przebył w powietrzu w służbie pilota komunikacyjnego.

Pan Tokarczyk jest dziewiątym pilotem w Polsce, który osiągnął tę olbrzymią ilość kilometrów powietrznych, przewyższając znacznie 10 okrążeń kuli ziemskiej lub podróży na księżyc, w codziennych lotach, nie naraziliwszy żadnego z przewoźnych na jakikolwiek szwank na zdrowiu.

Proces 13-u z O.W.P. zakończony.

Przemówienie prokuratora.

GDYNIA. 31.VIII. (Pat.) W dniu 30-go sierpnia w dalszym ciągu rozprawy przeciwko 13 oskarżonym członkom obozu Wielkiej Polski, prokurator wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że zajęcia z dn. 10 lipca r. b. nie miały charakteru politycznego. Jest to natomiast sprawa o charakterze kryminalnym, która należy traktować na tle życia społecznego. ORGANIZACJA OWP ZOSTAŁA ZBUDOWANA W TEN SPOSÓB, ŻE PRZY NASTAWIENIU POLITYCZNYM TEGO OBOZU MUSI DOCHODZIĆ STAŁE DO KARYGODNYCH ODRUCHÓW. Potwierdza to szereg przykładów z ostatnich wystąpień obozu na Pomorzu w Wąbrzeźnie i Świeciu. Zasada bezwzględniego posłuszeństwa władz niższych w stosunku do władz wyższych, odbieranie przysięgi bezwzględniego posłuszeństwa, stosunek oparty na rozkazach i poleceniach, ujęcie poszczególnych oddziałów w karby dyscypli-

ny — to są charakterystyczne dane, które ROKIĄ MÓWIĄ O NIEBEZPIECZENSTWIE, ZAGRAŻAJĄCEM ZE STRONY TEJ ORGANIZACJI USTROJOWI PAŃSTWA. Dopóki istnieje ta organizacja, zawsze będzie istniała to samo niebezpieczeństwo. Sprawa ta ma jednak jeden moment dodatni, a mianowicie wyjaśnia ona tajemnicę istniejącej organizacji. Z drugiej strony jest szczególnie przykre, że odbywa się to w czasie, kiedy Polska jest atakowana przez czynników zewnętrznych. Prokurator żąda wyroku z 115 cz. II K. K. w stosunku do oskarżonych Sobczaka, Stanisławskiego, Pipera i Ciesielskiego oraz z 115 cz. I w stosunku do innych oskarżonych, oprócz sędziwego Rogala, wobec którego rzekła się oskarżenia. W koncu prokurator zaznaczył, że WYROK ŁĄCZNY BYŁBY OSMIĘLIENIEM OWP DO DALSZYG WYSTĄPIENIA WOBEC WŁADZ, MUSI WIĘC BYĆ JAK NAJSUROWSZY.

Wyrok. GDYNIA. 31.VIII. (Pat.) 31 sierpnia o godzinie 17 w Sądzie Okręgowym przewodniczący Sąd Heitrich ogłosił wyrok następujący: OSKARŻONYCH WACŁAWA CIEŚIELSKIEGO, BERNARDA PIPERA, ALOJZEGO SOBCHAKA, JANA HOFFMANNA, JÓZEFA MASSOWA, ADAMA I ALFONSA SAMPLAWSKICH, PAWŁA LOMNITZA I FRANCISZKA SZOPŃSKIEGO SĄD UZNAŁ WINNYMI, że w dniu 10.VIII na stadionie w Gdyni, w czasie zlotu Sokola, uczestniczyli w publicznym skupieniu, dopuszczając się czynnego napadu na policję, strzegącą przy bramach stadionu porządku, a więc w prawnym wykonaniu ich urzędu, którzy, mimo zakazu, częściowo wydosłali się na zewnątrz stadionu, przyczem oskarżeni Ciesielski, Pieper i Sobczak — jak stwierdzono — byli przywódcami rozruchów. Czynem tym dopuścili się oskarżenia Ciesielski, Pieper, Sobczak zbrodni rozruchów, zaś oskarżeni Hoffmann, Massow, braclia Samplawski, Lomnitz i Szopński — występkę rozruchów, za co ich sądząc, w myśl § 115 cz. I i II K. K., a mianowicie oskarżonego CIEŚIELSKIEGO, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących — NA KARĘ WIEZIENIA I ROKU, PIPERA — NA KARĘ CIĘŻKIEGO WIEZIENIA I ROKU, ALOJZEGO SOBCHAKA, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na karę więzienia i roku, oskarżonych Hoffmanna i Massowa — na karę więzienia 7 miesięcy, oskarżonych Samplawskie-

go, Lomnitza i Szopńskiego — na karę więzienia 6 miesięcy. Poza tem uznaje się winnymi oskarżonego Ciesielskiego, że w dn. 10 lipca na stadionie wyrządził zniewagę nieznanemu wydziału bezpieczeństwa komisarzatu rządu Szacherskiemu podczas wykonywania obowiązków służbowych, używając w stosunku do niego słowa „provokator“, czem dopuścił się występkę zniewagi i za co się sądząc w myśl § 185 K. K. na karę więzienia 3 miesięcy, zaś oskarżonego Adama Samplawskiego, że w dniu 10 lipca przemocą stawiał opór posterunkowemu podczas jego urzędowania, przez to, że uchwycił za łufę karabinu, wzbijającego mu przedział, a nadto, że uderzył go w rękę, czem dopuścił się występkę oporu władzy, za co sądząc się go w myśl § 113 K. K. na karę więzienia przez 3 miesiące. ORZEKA SIĘ Z WYMIENIONYCH KAR OSKARŻONEMU CIEŚIELSKIEMU I ADAMOWI SAMPLAWSKIEMU JAKO KARĘ ŁĄCZNĄ karę więzienia — PIĘTYSZCIEM I ROKU I 12 MIESIĄC, DRUGIEMU 7 MIESIĘCY. Na prośbę kar zalicza się arest śledczy Ciesielskiemu, Sobczakowi, Hoffmannowi, Massowowi, Samplawskiemu, Lomnitzowi i Szopńskiemu. Oskarżonych Stanisławskiego, Kalduskiego, Karkula i Rogala uwolniono. Przymtem stwierdza się, że Ciesielski, Pieper i Sobczak byli przywódcami ruchu. Pipera, Alfonsa Samplawskiego, Lomnitza i Szopńskiego uznawia się za przywódców oskarżenia za spowodowanie zajścia przy Domu Zdrojowym.

Teatr Lutnia. Dziś, we czwartek i wreszcie Teatr Lutnia nieczynny z powodu próby generalnej. Jutro premiera.

— Premiera „Handlarze sławy“ w Teatrze Lutnia. Jutro, w piątek 2 września o godzinie 8 m. 15 premiera świetnej komedii satyry Marcelgo Pagnola i Pawła Nivoix p. t. „Handlarze sławy“, w reżyserji i z udziałem znakomitego artysty teatrów warszawskich, p. Jana Boneckiego, który w sztuce tej zakończył swe gościnne występy w Wilnie. Udział biorą pp. J. Bonecki, L. Węglajko, J. Wasilewski, M. Bielecki, J. Budzyński, K. Puchniński, St. Skolimowski i in. Nowe dekoracje pomysłu W. M. Ajnkina.

Jutro i codziennie „Handlarze sławy“, Znizki i kredytywo! ważne.

— Rewja „Tylko dla dorosłych“ w Teatrze Lutnia. Dziś, we czwartek i wreszcie o godz. 8 m. 15 szampański, pełny humoru i wesołości rewja „Tylko dla dorosłych“, z gościnnym występem duetu Neyów, którzy zdobyli już sobie uznanie i sympatię publiczności wileńskiej. Reszta zespołu z pp. Carnero, Kozłowska, Sempoliński, Sulima — Jaszczewski oraz świetnym piosenkarzem Bo ruskim — tworzą całość barwną i nadwyraz wesołą.

Jutro, 2 września o godz. 8 m. 15 po raz ostatni rewja „Tylko dla dorosłych“.

W sobotę premiera nowej Rewji p. t. „Publiczność ma głos“.

— Park Żelazkowy. Dziś Koncert Symfoniczny pod batutą prof. M. Małachowskiego, oraz rewja w wykonaniu Nowej Rewji Wileńskiej, p. t. „Mówiowie w opalach“ z udziałem J. Szomańskiego, J. Grygolińskiego, Muziek Jęznowy, A. Jakszasa, dowcipnego Łopka Łukaszczyka i T. Koryckiego.

Początek o godz. 8.15 wiecz. Wejście tylko 30 gr.

Z Białorusi Sowieckiej. ZAGADKOWY MÓRD CZEKISTY. Z Mińska komunikują, iż onegdaj w pogląd międzynarodowym Moskwa — Berlin w zagadkowy sposób zamordowany został w bitce członek Berlińskiego GPU, Kazimierz Sugłicki. Sugłickiego służba kolejowa znalazła zasztytowanego koło stacji Plakete niedaleko Polocka.

Po ujawnieniu morderstwa niezwłocznie zatrzymano pociąg i przeprowadzono generalną rewizję. Z Polocka przybyła specjalna komisja śledcza na czele z prokuratorem Wyniki dochodzenia są nieznane.

Suglicki udawał się z nader ważnymi dokumentami do Berlina. Ponieważ w Moskwie otrzymał on ostrzeżenie iż grozi mu w podróży niebezpieczeństwo, Suglicki zmienił trasę podróży, bowiem początkowo miał udać się przez Warszawę i udał się pociągiem międzynarodowym przez Łotwę.

Zamordowanemu czkieskie zabrowano ważne dokumenty raz całą posiadaną gotówkę.

BIEG KOLARSKI PRZEZ WILNO. W dniu 4 bm. Wil. Tow. C. i. M. organizuje czwarty wyścig kolarski ulicami Wilna. Bieg ten wyl. swój swoją tradycję w r. 1929 zwyciężył Kalinowski, następnie w r. 1930 r. i 31-ym osiągnął zwycięstwo Chochłowicz.

Na starcie obok wileńskich kolarzy ujrzymy przedstawicieli Grodna: Kiejkę i Szwialdo. Obaj mogą zająć miejsca w pierwszej trójce. Również startują dotychczasowi zwycięzcy: Kalinowski i Chochłowicz.

Start biegu o godz. 8-jej z ul. 3-go m. p. meta przy ulicy Ofiarnej.

Trasa biegu — wyszła około 20 km. — biegnie od ul. 3-go m. p. przez Boutfatawa, Słowackiego, Legionowa, Św. Jacka, Sierakowskiego, wykręca na Mickiewicza, dalej za ul. Tomaszową, Godyminowską, szerokim półkolem dochodzi do Antokalskiej, by przez plac Katedralny złączyć się z ul. Mickiewicza. Finisz przy Ofiarnej.

Zapisy i informacje u p. Andrukow czy Zamkowa 10.

W dniu 8 sierpnia 1932 r. pilot polski Linii Lotniczych „Lot“, p. Ludwik Tokarczyk, prowadząc samolot na linię Kraków — Warszawa, ukończył pół miliona kilometrów, które przebył w powietrzu w służbie pilota komunikacyjnego.

Pan Tokarczyk jest dziewiątym pilotem w Polsce, który osiągnął tę olbrzymią ilość kilometrów powietrznych, przewyższając znacznie 10 okrążeń kuli ziemskiej lub podróży na księżyc, w codziennych lotach, nie naraziliwszy żadnego z przewoźnych na jakikolwiek szwank na zdrowiu.

Dzielnego jubileusza powitali w warszawskim porcie lotniczym przedstawiciele Departamentu Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji oraz Zarząd PLL „LOT“ życząc mu dalszych setek tysięcy kilometrów podobnych tych ku chwale polskiego lotnict

KRONIKA

Czwartek 1 Wrzesień

Diś: Idziego.
Jutro: Stefana.

Wschód słońca - 4 m. 26
Zachód - 6 m. 12

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 31/VIII - 1932 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 762
Temperatura średnia + 5° C.
najwyższa + 20° C.
najniższa + 12° C

Opad: 2,4
Wiatr: zmienny.
Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: dość pogodnie.

ike egzekucje na terenie miasta.
Prace nad przekazaniem wydziału egzekucyjnego potrwały jeszcze z górą miesiąc i dopiero około 15 października władze skarbowe przejął wszystkie agendy egzekucyjne Magistratu m. Wilna.
Działalność egzekucyjna władz skarbowych rozpoczęła się nie wcześniej niż w listopadzie r. b.

— Dziennikarz francuski bawił w Wilnie.
We Środę dn. 31 b. m. bawił w Wilnie p. Cartier, współpracownik „L'Echo de Paris”, znany ze swego życzliwego ustosunkowania się do Polski. Gość francuski interesował się szczególnie zgadnieniami gospodarczymi i kulturalnymi i po złożeniu wizyty wicewójwodzie wileńskiemu panu Jankowskiemu konferował z przedstawicielami organizacji rolniczych i przemysłowych oraz prasy. Po południu zwiadał red. Cartier Wilno w towarzystwie prof. Ferdynanda Ruszczyka i rady wójwódzkiego Bohdanowicza. Dziś, we czwartek rano p. Cartier opuścił Wilno.

OSOBISTA
— Prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. inż. Karol Zuchowicz w dniu 31 sierpnia b. r. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

URZĘDOWA.
— Pan wojewoda Beckowicz dzisiaj, w czwartek rano powrócił z Warszawy z podróży służbowej i objął urzędowanie.

— Ceny na mąkę chleb i pieczywo. Stała się groźki wileński podaje do ogólnej wiadomości, iż ceny na mąkę, chleb i pieczywo z dniem 2 września 1932 r. wyznaczył następująco:

Za 1 kilogram
Mąka pyłkowa 50 proc. żytnia 31,5 gr.; mąka sitkowa żytnia 23 gr.; mąka razowa 97,5 proc 21 gr.; chleb pyłkowy 50 proc. żytni 35 gr.; chleb sitkowy żytni 28 gr.; chleb razowy żytni 25 gr.; kakerki, rogalki, solanki 1 zł.; francuska bułka 1 zł.; półkilowe bułki pszenne t. zw. polskie 72 gr.; bułki pszenne II gat 50 gr.; obwarzanki postne 1 zł.

za 1 sztukę
kakerki, wagi około 50 gramów 5 gr.; francuska bułka wagi około 100 gr. 10 gr.; francuska bułka wagi około 200 gr. 20 groszy.
Cleb winien być wypiekany wyłącznie w bochenach wagi pół kg., 1 kg., i 2 kg.
Winni pobierania lub żądania cen wyższych od wyznaczonych będą karani w drodze administracyjnej w myśl art. 4 i 5 rozporządzenia Prezyd. R. P. z dnia 31.VIII.1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. URP. Nr. 91 poz. 527) aresztom do 6 tygodni lub grzywną do 3000 zł., zaś winni wypieku bochenków chleba większej wagi nad wyżej wymienioną będą karani sądownie w myśl rozdz. 11 rozpr. Prez. R. P. z dnia 22.III.1932 roku (Dz. URP. Nr. 36 poz. 343).

MIEJSKA.
— Jak pracuje wydział podatkowy przy Magistracie. W swoim czasie Magistrat rozzesłał nakazy płatnicze za podatek wojсковy na rzecz miasta do wszystkich obywateli pełni mieskiej, którzy przekroczyli wiek poborowy, lecz zostali od służby czynnej w wojsku zwolnieni.
W ostatnich dniach cały szereg podobnych plakatów otrzymało zawiadomienie z magistratu że nakalek wyznaczenia pana wojedwy z dnia 15.7. b. r. należy nadstawić na kazy płatnicze uważać za nieważne i zwrócić takowe do magistratu (wydz. pod. p. 47).
Otrzymujący takie zawiadomienie nie może wyjść z podziwu, że wcale o zwolnieniu od podatku nie starał się, a jego zwolniono, mi mowili nasuwa się każdemu pytanie, czy nie należało wprawdzie dowiedzieć się w województwie, kogo opodatować, bo przez wywózki w ruzania nieobrotownie groza społecznego, na zajętych przy wymierzaniu podatku egzekutorów.

WOJSKOWA.
— Powrót z urlopu komendanta P. K. U. Wilno—miasto. Dnia 29 sierpnia r. b. powrócił z urlopu komendant PKU Wilno—miasto p. mjr Osowski Maksymilian. Przyjmowanie interesantów, jak zwykle, w godzinach od 11—13-ej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Lawnik Kruk przed sądem wyborców. Wobec niezadowolenia, które wywołuje częste działalność lawnika Kruka, związek rze mieśników Żydów, jako wyborcy p. Kruka, na rozmaite stanowiska społeczne urządził swego rodzaju sąd nad działalnością p. Kruka w jego obecności. Panu Krukowi zarzucono, że w swej działalności społecznej wspólnie pracuje z burżuazją, zaniebując interesy biedniejszych rzemieślników. Zarzucano też zarządowi zw. rzem. Żydów, że nie rozłącza on kontroli nad działalnością swego prezesa Kruka.
Lawnik Kruk próbował niektóre zarzuty odprzeć, dało to materiał do dłuższej dyskusji, która potrwała do prawie 6 w nocy i dlatego dalszy ciąg sądu nad lawnikiem Krukim został odłożony do następnego niedzieli.

ROŻNE.
— Nowy zespół muzyczny w cukierni B. Sztralla. Od dnia 1 września 1932 r. w cukierni B Sztralla, Mickiewicza rog Fatarskiej, codziennie od godz. 6 koncert nowego zespołu orkiestry górnośląskiej pod batutą p. Roberta Tomiczka.
— Prośbami jesteśmy o zaznaczenie, że Księgarnia Józefa Zawadzkiego (Zamkowa 22), uwzględniając dzisiejsze trudne warunki materialne prowadzi, prócz nowych, także dział podręczników używanych, które w razie potrzeby zamienia na inne używane lub nowe.

Zebrań organizacyjnych Komitetu Dni Chopinowskich w Wilnie.

Dnia 29 sierpnia odbyło się w urzędzie wojewódzkim w Wilnie pod przewodnictwem p. wicewójwody Jankowskiego zebrań organizacyjnych Komitetu Dni Chopinowskich w Wilnie, w którym to posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele sfer artystycznych i muzycznych miasta.

Na posiedzeniu powołano do życia Komitet Wykonawczy, do którego weszły następujące osoby: prezydent miasta dr. Maleszewski, jako przewodniczący oraz pp. Adam Wyłczyński, Michał Józefowicz, Tadeusz Szeliowski, Władysław Schmidt, Ludwik Szwykowski, Zbigniew Smałowski, Janina Samorokowa, Bronisława Gawrońska, Stanisław Węslowski i Marjan Ciemołowski jako członkowie komitetu.
Po dokonaniu wyborów rozwinęła się dyskusja na temat rozpoczęcia akcji w Wilnie. Po dyskusji postanowiono ze względu na warunki lokalne akcję dni Chopinowskich w Wilnie rozpocząć w dniu 9 października r. b. organizując w tym dniu odpowiednie imprezy (koncert, odczyty etc.).

Jak wiadomo, celem Komitetu Dni Chopinowskich który powstał na wiosnę w Warszawie pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego, jest zebranie fundusów potrzebnych na upamiętnienie Żelazowej Woli, miejsca urodzenia Chopina, oraz przygotowanie sprawy sprowadzenia do kraju zwłok wielkiego mistrza tonów.

W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego, na którym opracowany zostanie szczegółowy program uroczystości chopinowskich w Wilnie. Nadmienić należy, że również na terenie województwa wileńskiego zawiązały się już w miastach powiatowych lokalne komitety Dni chopinowskich, które w nadchodzący okres jesieni również rozpoczną akcję.

WYPADKI I KRADZIEŻE W WILNIE.

MISZKA GREK ZE SWOIM KOLEGĄ WYWOŁAŁ AWANTURĘ W SZYNKU.
Wczoraj wieczorem w jednej z knajp przy zaułku Szwarzewym doszło do wielkiej awantury, wywołanej przez notowanego w polskiej nożownika „Miszka Greka” oraz jego przyjaciela Kazimierza Salmo.

Późno wieczorem Miszka Grek kłócił się z kolegą z sąsiedztwa, który zaczął wzywać go do przystanku. Miszka Grek zaczął się kłócić z kolegą, który zaczął go uderzać. Miszka Grek zaczął się bronić, a kolega zaczął go uderzać. Miszka Grek zaczął się bronić, a kolega zaczął go uderzać.

WŁ. BORKOWSKI
Sklep materiałów piśmiennych
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372.

COHN I KELLY
Dziś 2 czolowe komedje w jednym programie!
1) Ulubieńcy publiczności, komicy charakterystyczni, jedyni w swoim rodzaju
znowu jako wieczne kłóćcy się wspólnicy i przyjac. w najnow. 100% dźwięk kom. z cyklu „Zięć firmy Cohn i Kelly w Afryce” (Cohn i Kelly w Afryce) Wielką część akcji odgrywa się na egzotykiem w świetnej arcywesołej komedji z życia wojskowego p. t. **Dwaj pechowcy**
NAD PROGRAM: **Dodatek dźwiękowy.** Na 1-szy seans ceny zmniejszone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 15

PAN
Dźwięk. teatr świetlny
ul. Wielka 42, tel. 5-28

HELIOS
Dźwięk. Kino - Teatr
Wileńska 38, tel. 9-26

SLIM
Dźwięk. teatr świetlny
ul. Wielka 42, tel. 5-28

GARY COOPER
Claudette Colbert
Dźwięk. Kino - Teatr
Wileńska 38, tel. 9-26

Kapitan Whalan
Dźwięk. teatr świetlny
ul. Wielka 42, tel. 5-28

Miłość a obowiązek
Atrakcje dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny zmniejszone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 20

Hollywood
Dźwięk. Kino - Teatr
ul. Wileńska 22, tel. 15-28

Jak powstaje człowiek
Wielki film sensacyjny p. t.
Film rozwijający problemy wzajemnego stosunku między mężczyzną i kobietą.
NAD PROGRAM: Szampańska komedia dźwiękowa **Zdrój Miłości** Początek o godz. 4-ej. Cena normalna. Jutro tylko dla kobiet!

Transatlantic
Dziś! Niebywała sensacja! Wyświetlony film poraz pierwszy na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, tragedia na luksusowym okręcie, bankructwo wielkiego Trustu, walka dwóch przestępców p. t.
Edmund Love, Lois Moren, Greta Hissen i John Halliday
NAD PROGRAM: Dźwiękowy, dodatek „Foxy” p. t.
Ceny od 25 gr. Początek od godz. 4, 6, 8 i 10 w święta od godziny 2-ej.

Z powodu obecnego kryzysu gospodarczego poleca
na nadchodzący sezon
KOŁDRY
z rozmaitych materiałów i najlepszej waty własnego wyrobu po cenach niebywale niskich
znana firma
B-cia CHANUTIN
Wilno, Niemlecka 23
Firma egzystuje od roku 1890
Duże kołdry od 12 zł. Również wyrabia się kołdry na puchu. Co tydzień otrzymujemy ostatnie nowości materiałów na kołdry.

UWAGZE WŁAŚCICIELI DOMÓW
KSIĘGI PRZYCHODU I ROZCHODU
Uwzględniane przez Izbę Skarbową
W trzech grubościach w cenie zł. 4—6,50 i 7,50
Kwitaryzacja do komornego i umowy najmu lokali własnego nakładu poleca
WŁ. BORKOWSKI
Sklep materiałów piśmiennych
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372.

MEBLE
nowoczesne
pie, w szorstwej jakości z gwarancją
poleca firma
B. ŁOKUCIEWSKI
Wilno, ul. Wileńska 23
Ceny zmniejszone.

Koncesjonowany Zakład Elektrotechniczny
J. Miłanowicz m. LIDA, Mickiewicza 14
Wykonuje przewijanie i remont dynamo maszyn i instalacje siły i światła elektrycznego i wszelkie inne roboty w zakresie elektrotechniki wchodzące
Ładowanie i naprawa akumulatorów.
— Robota solidna. — Ceny umiarkowane. —

GWARANTOWANY ŚRODEK IZOLACYJNY
Hydrofuge „Castor”
jest do nabycia w
B.-H. M. JANKOWSKI
Wilno, Św. Jańska 9

Urządzenie szkolne do sprzedania
całkowicie lub częściowo (biurko, szafa biblioteczna, stoły, stoliki à la Montessori, taborety, katedry, krzesła, tablice).
Informacje bliższe u p. Łyskowskiego — Tartaki 26, m. 1, od godz. 2 do 5 po poł.

BRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „ZNICZ”
WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40
Dziela książkowe, druk, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, listy i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa
WYKONYWA
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

W obecnych ciężkich czasach
każda Pani powinna kupować tkaniny sukienne, białe i bielone tylko w **SKLEPIE BŁAWATNYM „TKANINY TANIE”**
S. CISZEWSKIEGO, Wileńska 31.

Języki obce niemiecki, francuski, włoski (konwersacja), iacina i grecki.
Przygotowywanie do matury i egzaminów w zakresie szkół średnich. Lekcji udzielają rutyn. korepetytorki b. profes. gimn. oraz absolw. U.S.B. Zgłoszenia do Redakcji pod „Egzaminy”.

DOM do wynajęcia
przy ul. Sierakowskiego 4, z 10 pokoi, korytarzowy system, wszelkie wygody, ogródek. Nadaje się na biuro, szkołę i t. d. Informacje: ul. Kasztanowa 5-2, tel. 16-75.

Do wynajęcia
2 pokoje z używalnością kuchni i osobnym wejściem na I piętrze. ul. Wileńska Nr. 26-8.

Mieszkania DO WYNAJĘCIA
ze wszelkimi wygodami i wodociągami: 2 mieszkanie po 4 pokoje z kuchnią, 1 mieszkanie 3 pok z kuchnią, 2 mieszkanie, Fabryczna 3/10, dow. się w mieszk. 12

Poszukuję posady pielęgniarki
Antokolska 56—8

„OKAZYJNIE” do sprzedania magle
W. Pohulanka 14, m. 77

WILENKIN
ul. Tatarska 20
Meble
Jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d. Wykwintne, mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach i NA RATY. NADESZYŁY NOWOŚCI. 8324

PODRĘCZNIKI używane
KUPUJE Księgarnia J. ZAWADZKIEGO Zamkowa 22

Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, ul. Wielka Nr. 21, tel. 9-21, od 9—1 i 3—8. W. Z. P. 29.

Akuszerka Maria Lakretowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ul. Kasztanowa 7, m. 5 W. Z. P. 69. 8520

Akuszerka Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Garbarską 1, m. 16i rog Mickiewicza tamże gabinet kosmetyczny, usługa zmaczarki, brodawki, kurzajki i wagner. W. Z. P. 48. 8323

Pianina reperuje i wynajmuje — Mickiewicza 37—32. Więcej w ulicy Ciasnej, p. Estko. 7702

Zgubiony dowód osobisty wydany przez Urz. Gminy Dobromyśl oraz zaświadczenie wojsk o kat. „E” wydane przez Kom. Pob. w Baranowiczach w r. 1926 na imię Mitrofa Chitryka rocznik 1905— unieważnia się.

JADŁODAJNIA NADWIŚLAŃSKA
wydaje obiady od 55 gr. na maśle. Ludwisarska 4 (obok sali Krejngla)

WIRGIL MARKHAM. DJABEŁ KUSI. (THE DEVIL DRIVES).

Powieść amerykańska. Przekład autoryzowany z angielskiego.

Ujęłem ją za ramiona i pchnąłem łagodnie ku drzwiom.
— Zrobisz to?
Skinęła głową napół przytomna i wyszła.
Zużyłem na myślenie tyle czasu ile się tylko dało. Na główny manewr obrony potrzebowałem najmniej dziesięciu minut i zresztą nie chciałem do stawiąć tego na ostatnią chwilę.
Zgasilem światło i wylałem wino z butelki i szklaki za okno w kałużę wody deszczowej. Postawiwszy na stole butelkę i dwie szklanki, znów zapaliłem elektryczność i zrobiłem w pokoju pośpieszną rewizję. Ale noża nie było. Raz jeszcze położyłem rękę Stemholzerowi na czoło. Nie mogłem ocenić czy chłodne czy nie w każdym razie puls w ręku był niewyczuwalny.
Następnie zapiąłem na nim kami zerkę i kurtkę, podniosłem kolnier,

mi na ubranego w płaszcz trupa.
— Ależ, na Boga, Terry, jak ty go stąd zabierzesz?
— Nic trudnego, moja mała — odpowiedziałem z udaną brawurą. — Zwłaszcza, jeżeli ty mi pomożesz. Chociaż — nie będę cię zmuszał. Tobie nie nie grozi.
Nim odpowiedziała, upłynęła duża chwila.
— Dobrze, Terry... To nie dlatego, żebym ja nie chciała... ci pomóc. Tylko nie wiedziałam... Nie wiem czy potrafisz.
Spojrzała na straszną rzecz na sze szlangu. Zrozumiałem.
— Odwagi, dziecino — rzekłem swobodnie. — Wiem, że jesteś odważna, Stemholzer musi zniknąć na zaw sze.
— Dlaczego? — zapytała bezgłośnie.
— Dlatego, że ja nie chciałbym zająć się na krześle elektrycznym. O ile niema trupa, niema mordu.
— Ale przecież... krew.
— Plamy krwi, to jeszcze nie trup. Powiesz, że ktoś miał krwotok z nosa.
— Dobrze, Terry — rzekła, zagrzejając usta i zaciskając pięści. — Co ja mam zrobić?

Pokazałem jej butelkę i szklanki.
— Umyj i schowaj szklanki. Zatelefonuj po taksówkę. Powiedz, że ma my tu chorego. Ja będę gotów za niecałe dwie minuty.
Wysła bliska ataku histerycznego. I ja z trudnością panowałem nad sobą. Świecąca twarz trupa zaczynała działać na mój nerwy.
Dokończyłem przygotowań ze Stemholzerem. Wsunąłem mu miano-wyjąc laszkę za kamizelkę z tyłu, uwiązałem do gałki pętlę z czystej ściereki do kurzu i założyłem ją (pętlę) w zęby na podobieństwo uzdy. To zabezpieczyło głowę od przerażającego chybotańcia się na wszystkie strony... Skończywszy to czynność, złożyłem ciało na szelngu.
— Wszystko w porządku — rzekłem do wchodzącej Józefiny. — Niech tylko waszdingo po taksówkę. Co? Co takiego?
Spojrzała na mnie dziwnie, podniosła rękę do szyi... postąpiła ku mnie niepewnym krokiem i zachwiała się...
Dokończyłem do niej w porę i pochwyliłem ją w ramiona. Czoło jej osunęło mi się na ramię. Drżała gwałtownie całym ciałem. Myślałem, że

zemdleje. Czulem na piersiach jej rozdygotane piąstki. Tuląc ją do siebie i przemawiając pieśczołliwie słowami, usiłowałem zaprowadzić ją do sypialni, żeby się położyła.
— Nie, nie, dziecino — gruchałem. — Dam sobie radę sam. — (Chociaż było już przeszło kwadrans po ósmej).
Nagle wyrwała mi się energicznie, z oczyma pełnymi łez i blasku.
— Na Boga Terry, jak ty mnie traktujesz? Czy nie masz oczu? Czy nie masz rozumu? Czy myślisz, że pomagam ci dla... dla niczego? Czy nie widzisz, że wolę cię tysiąc razy więcej niż tego? (Naturalnie, niż Raffy'ego).
— Stoisz jak słup i gadasz i gadasz, i „dziecinkujesz” nademną, aż...
Patrzyłem na nią oszołomiony i zdumiony. Łkała ze spuszczonego głowa. Mówiła urwanie, już nie z takim uniesieniem.
— Co z tobą jest?... Czy jesteś z żelaza?... Bo ja nie... Dlaczego mnie nie weźmiesz...?
Złżyłem nieodpartym żalem, dopadłem do niej w dwóch skokach, porwałem w objęcia i zacząłem całować. Przygłębła do mnie całym ciałem, zarzuciła mi ręce na szyję i nie chciała